Rok II. Sobota 3 września 1932 roku Nr. 216 (288)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nieznamówionych nie zwraca. Ad ministracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen, ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82,218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Notatki nowogródzkie

WALKA Z BOLSZEWIZMEM

Teren województwa nowogródzkiego jest terenem walki z bolszewizmem. Jaczejki wciskają się do organizacyj białoruskich, zwyczajnie do wiosek, do chuderlawych żydowskich związków zawodowych po miasteczkach. Gdy się przejeżdża wsią wieczorem i przez brudne, zasmolone szybki widać ognie, palone w chatach, to nie można być pewnym, czy się w danej chwili tam nie rozdaje, lub nie czyta propagandy bolszewickiej. Do oświeconszych, do półinteligentów dochodzi radjo z Mińska, radjo z Moskwy. Dla podziemnych organizacyj takie nazwy, jak Baranowicze, Słonim, Lida, to bynajmniej nie nazwy stacyj, które razem z cyferkami godzin przesuwają się obojętnie przed oczami przy oglądaniu rozkładu kolejowego — to są kłębowiska nerwów, nabrzmiałe wolą, energją i niebezpieczeństwem punkty pracy, punkty agitacji.

Co się **przeciwstawia z naszej strony** tej agitacji, która trafia do ludzi biednych, złamanych kryzysem, mających urazę do całej otaczającej ich rzeczywistości, zirytowanych ciągłemi rozporządzeniami policji, której nie rozumieją, zmęczonych przyczepkami administracji, podatkami, niskiemi cenami na produkty rolne, drożyzną na wyroby miejskie, starostwem, sejmikiem, gminą i szkołą?— Tak dobrze jak nic. Czasami zbiegi z Bolszewji opowiada o odbieraniu ziemi i inwentarza na kołchozy, czasami przedostanie się jakiś list, jakaś opowieść. — Niewątpliwie to swoje robi i niewątpliwie chłop pojętniejszy i rozumniejszy ze strachem myśli o Bolszewji. Ale tyle jest powodów, które popędzają jego sentyment w stronę przeciwną... Człowiek zawsze jest skłonny myśleć , że gdzieś jest lepiej, a nawet jest w człowieku naturalny pociąg do wierzenia, że gdzieś jest całkiem szczęśliwie. Na tem spekuluje podziemna organizacja agitacyjna bolszewicki, używająca kłamstwa tyle, ile się zmieści, a przecież kłamać potrafią doskonale tak shisteryzowani fanatycy, jak płatni agenci—a z tych dwóch rodzai składają się kadry komunistycznych agitatorów.

Trzeba coś przeciwstawić tej organizacji kłamstwa, organizacji, obliczonej na wyzyskanie biedy ludzkiej. Trzeba nie tylko represjami działać wobec objawów komunizmu, lecz także trzeba stwarzać kontra-agitację, trzeba **demaskować** komunizm. Szkoła ludowa rozwija kult państwa, władzy, Polski i t.d. To są wszystko bardzo ładne uczucia pozytywne, ale trzeba pamiętać, że dziecko w chacie może znaleźć inną szkołę, która operuje coprawda danemi fałszywemi, operuje kłamstwem, ale znajduje tak w dziecku, jak i w dorosłym zaczepienie w jego uczuciach romantycznych, o których mówiliśmy, że „gdzieś musi być lepiej". Tłumaczy się mu, że to „gdzieś" znajduje się blisko, bo za granicą. Stwarza to pokusę do wywrócenia tej bliskiej, a przecież tajemniczej granicy. **Demaskowanie** bolszewizmu, kontr-agitacja na wsi białoruskiej stanowi potrzebę państwową.

Tylko w Nowogródku spotkałem się z działalnością bliżej mi nieznanej „samoobrony włościańskiej", polegającej na wydawaniu antybolszewickich afiszów, plakatów, broszurek i odezw. Jedną z takich ilustracyj reprodukujemy obok. Nie poczuwam się do kompetencji wygłaszania sądu, czy ironja, na której oparty jest schemat dydaktyki tej agitacji trafi, czy nie trafi do mózgów chłopskich, dla których jest przeznaczona.

Nigdy mnie nie nęciły zagadnienia, związane z badaniem, jak na co reagują mózgi prymitywne i umysły biedne. „Duszy chłopskiej", ani mentalności pół czy całkiem analfabetycznej, nietylko nigdy nie adorowałem, lecz nawet nie umiem wyrobić w sobie dobrej metody jej poznania. Ale sądzę, że afisze są dobre, dla włościan zrozumiałe, bo w organizacji ruchliwej znać rękę kogoś, kto się na tych rzeczach zna. Sama myśl jest nietylko godna poparcia, jak się zdawkowo pisze, lecz stanowi potrzebę państwową. Jest to akcja, łącząca w sobie łagodne i ładne pierwiastki humanitarne, bo walkę z kłamstwem, bo oświatę, bo chronienie ludzi przed celą więzienną.

Wciąganie ludzi do bolszewizmu zasługuje na leczenie, na akcję ochronną. Bolszewizm na wsi jest czemś pośredniem pomiędzy przestępstwem, a chorobą. Zwalczać go można nietylko więzieniem, lecz oświatą i higjeną umysłów. Wypuśćmy na wieś prelegentów, odczytowiczów, latarnie magiczne, kinematografy—tak, jak to czynią bolszewicy. Nie rozpraszajmy tego na różne tematy, ale znów, tak, jak bolszewicy na bolszewizmie, tak my skoncentrujmy na anty-bolszewizmie, na demaskowaniu życia za kordonem, na mówieniu prawdy o Sowietach.

PARTJE BIAŁORUSKIE

Nasze państwo ma już lat przeszło 10. Uczymy się i nabieramy doświadczeń. Nauczyliśmy się, iż partje białoruskie nie reprezentują żadnej siły, że właściwie ani niema z kim gadać, ani z kim się liczyć. Nie stoi za niemi żaden wysiłek społeczny, żadna wola ogólna, żadna świadomość ludowa. Wreszcie przekonaliśmy się, że skoro te partje przez kogoś subsydjowane i wspierane zaczynają działać, to pochylają również ku Bolszewji, to niechybnie rozagitowują ludność w kierunku odśrodkowym od pracy państwowej.

Oczywiście przy wielkich z naszej strony subsydjach i pomocy, ruch białoruski mógłby się obudzić z tego zamarcia i stanu likwidacji, w której znajduje się obecnie. Białorutenizacja cerkwi prawosławnej dałaby temu ruchowi organizacyjne kadry i opłacanych oraz premjowanych agitatorów. Ale **cui bono?** Stwierdziłem na szczęście, że w Polsce ludzie miarodajni mają ten sam pogląd na białorutenizację Cerkwi, co ja. Słyszałem także także zdania i w Nowogródku, co bardzo mnie ucieszyło.

KWESTJE RELIGIJNE

Ruch albertyński jest szkodliwy nietylko z tysiąca powodów, o których piszemy tak często i tak długo, lecz jeszcze dlatego, że odwraca uwagę od możliwości, które się otwierają dla **obrządku łacińskiego** w nawracaniu ludności. Gdyby kler obrządku łacińskiego miał te pieniężne środki na akcję misjonarską, które posiada obrządek rosyjski, to liczba konwertytów katolickich wyrażałaby się nie w jednostkach, jak u unitów, lecz w tysiącach.

Jeśli tak piszemy, to nie dlatego, aby [illegible] w której lojalność wobec państwa wierzymy zupełnie. Ale bądź co bądź katolicyzm wiąże silniej ludzi z zachodem, odsuwa od wschodu, silniej wiąże z Polską. Wreszcie słyszeliśmy, że jest cały szereg parafij prawosławnych bardzo przez swoich duchownych zaniedbanych i ludzie w nich bardzo potrzebują pociechy religijnej. Nie mamy nic przeciwko odrodzeniu **moralnemu** Cerkwi, chcielibyśmy jej w tem dopomóc, ale uważamy, że akcja misjonarska obowiązuje kler katolicki i konstatujemy, że zwiększenie ilości łacińskich katolików byłoby ze względów politycznych bardzo pożądane.

'WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE'

O likwidacji województwa w Nowogródku wciąż się mówi, lecz zdaje się, że to jeszcze potrwa długich kilkanaście miesięcy. Samorządy powiatów nowogródzkich, jak zresztą wszystkie w całej Polsce, pozadłużały się nadmiernie. Przy szedł kryzys i długi te stały się katastrofą. Obecny wojewoda przeciwdziała energicznie dalszemu zadłużaniu się samorządów. Nadmierne zadłużenie się, wygórowane podatki, stanowią ciemne strony tak życia publicznego, jak prywatnego. Ale pisząc o tem, nie trzeba Nowogródka mieć specjalnie na myśli.

Cat.

POLSKA WOBEC NOTY NIEMIECKIEJ

O równouprawnieniu militarnem

FRANCJA NIE ODPOWIE NA NOTĘ

PARYŻ PAT. — Na Quai d'Orsay dementują pogłoski, jakoby premjer Herriot przygotowywał odpowiedź na notę niemiecką. Otoczenie premjera podaje następujące wyjaśnienie:

Premjer Herriot oraz jego najbliżsi współpracownicy od wczoraj studjują dokument, złożony przez Niemców. Paryż nie ma bynajmniej zamiaru zachowania jego treści wyłącznie dla siebie. — Przeciwnie, gabinet francuski pragnie, ażeby w Waszyngtonie, Londynie, Brukseli, Rzymie i Warszawie znano dokładnie postuławy niemieckie oraz treść rozmów francusko - niemieckich.

W Paryżu nie zapomniano, iż traktat wersalski podpisywało 26 mocarstw. — Rząd francuski polecił swym ambasadorom i przedstawicielom w krajach zaprzyjaźnionych lub eksprzymierzonych powiadomić odnośne gabinety o treści noty niemieckiej i prosił ich o nadesłanie informacyj co do poglądów tych państwa na tę sprawę. W Paryżu zastanawiają się obecnie nad tem, czy kwestja, wysunięta przez Niemcy, wymaga negocjacyj dyplomatycznych, czy też należy ją odesłać do Ligi Narodów lub wreszcie przedstawić konferencji rozbrojeniowej.

AMERYKA PRZECIWKO ZBROJENIOM NIEMIECKIM

BERLIN PAT. — Jak donosi biuro Wolffa, jedna z odpowiednich osobistości w amerykańskich kołach rządowych oświadczyła, że Stany Zjednoczone zainteresowane są przedewszystkiem w ograniczeniu zbrojeń. Każde wystąpienie Niemiec, mające na celu wzmożenie zbrojeń, musi wywołać w Waszyngtonie niekorzystne wrażenie. Przedstawiciel kół rządowych Stanów Zjednoczonych wypowiedział niemieckich. Propozycja Hoovera oparta była na danych traktatu wersalskiego i miała znaczenie początku rozbrojenia, które miało zapewnić Niemcom równouprawnienie. W żadnym wypadku nie powinno dojść do zbrojeń, które ograniczyłyby dzieło powszechnego rozbrojenia.

WARSZAWA (Tel. własny). — Że sfer, zbliżonych do Ministerstwa Spraw Zagranicznych dowiadujemy się, że Rząd Polski zajmie stanowisko wobec niemieckich żądań wojskowych, t. zw. „równouprawnienia militarnego". Stanowisko Polski będzie negatywne i podane do wiadomości mocarstw, które podpisały Traktat Wersalski.

Wczoraj w południe Minister Zaleski przyjął na audjencji i odbył dłuższą konferencję z francuskim charges d'affaires w Warszawie p. de Bressy, z którym omawiał sprawę noty niemieckiej, wystosowanej do rządu francuskiego.

W kołach politycznych polskich zwracają uwagę na fakt, że na podstawie art. 1-go Umowy Polsko-Francuskiej z roku 1921 — rządy Francji i Polski zobowiązały się do załatwiania spraw politycznej zagranicznej, dotyczącej obowiązujących traktatów lub paktu o Lidze Narodów we wzajemnem porozumieniu.

Z kół zbliżonych do poselstwa francuskiego w Warszawie zapewniają, że urzędowa odpowiedź francuska na notę niemiecką — będzie również negatywna i analogiczną do stanowiska Polski.

Rząd niemiecki oprze się na Stahlhelmie

BERLIN PAT. — Według informacyj prasy, dalszy rozwój wypadków wewnętrzno - politycznych będzie miał tempo powolniejsze. Ponieważ stronnictwa polityczne tragną obecnie zyskać na czasie, następne posiedzenie Reichstagu, które poprzedzi przyjęcie przez parlamentu przez Hindenburga, oczekiwane jest około 12 lub 13 bm.

W międzyczasie zarówno rząd, jak i opozycja starają się o zmocnienie swego stanowiska. W kołach rządowych wyrażnie dają do zrozumienia, że kanclerz nie cofnie się przed rozpisaniem nowych wyborów po rozwiązaniu Reichstagu. Rząd pragnie przytem oprzeć się na tych stronnictwach i organizacjach, które stosunkują się przyjaźnie do zamierzeń rządu, jak np. na niemiecko - narodowych, niemieckiej partji ludowej, przedewszystkiem na Stahlhelmie. —

W ten sposób rząd wyobraża sobie możliwość utworzenia bloku prezydjalnego na wypadek wyborów. Koła rządowe liczą przytem na późniejsze poparcie przez centrum, oczekując, iż rokowania koalicyjne między centrum a narodowymi socjalistami nie doprowadzą do istotnego uzgodnienia interesów obu tych stronnictw.

Sytuacja strajkowa w porcie gdyńskim

Dnia wczoraj [illegible] strajk [illegible] w dalszym ciągu. Strajkuje około 70 proc. robotników transportowych i obsługi dźwigów. Przez solidarność z robotnikami, strajkują również marynarze na polskich statkach handlowych.

Strajk odbił się silnie na życiu portu bywa się normalnie. Częściowo ładowana jest również drobnica i beton. Ładowanie odbywa się pod ochroną policji, jakkolwiek w czasie strajku spokój nie został zakłócony, nie licząc oczywiście kilku drobnych ekscesów i zatargów między robotnikami.

Holowniki portowe uruchomiono częściowo przy pomocy marynarzy z marynarki wojennej. Ruch statków zagranicznych w porcie jest znacznie ograniczony, jednak w porównaniu z dniem wczorajszym nieco się zwiększył.

Konferencje ze strajkującymi robotnikami odbywają się nieustannie przy udziale okręgowego inspektora pracy. Pertraktacje dotychczas nie dały jeszcze pozytywnych wyników.

Strajkujący robotnicy transportowi wysunęli szereg postulatów. Głównem ich żądaniem jest zawarcie umowy zbiorowej na warunkach z przed 1-go czerwca br., to znaczy przed ostatnią zniżką płac o 11—15 proc. Poznatem strajkujący robotnicy wysuwają szereg innych żądań, dotyczących świadczeń socjalnych gatunkowania pracy itp.

W tym akcja czynników rządowych w kierunku zlikwidowania strajku, tak szkodliwego dla młodego portu polskiego i całokształtu życia gospodarczego — każe przypuszczać, że strajk nie potrwa długo i zakończy się prawdopodobnie już jutro, względnie pojutrze.

Szybkie zlikwidowanie strajku jest tem konieczniejsze, że częściowe choćby unieruchomienie portu gdyńskiego sprawia nie tylko wielkie szkody samemu portowi, ale również odbić się może dotkliwie na całokształcie polskiego eksportu. Obecnie bowiem rząd angielski rozstrzyga sprawę przydziału kontyngentu bekonu, a również w tym okresie decydują się sprawy dostaw węgla na rynki zagraniczne.

Trwałość sojuszu Polsko-Rumuńskiego

BUKARESZT PAT. — Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło wczoraj wieczorem następujący komunikat. Rozmowy, jakie odbyły się w Bukareszcie z okazji wizyty p. Becka, podsekretarza stanu w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych, pozwoliły stwierdzić pewnie wartość i trwałość sojuszu polsko - rumuńskiego.

Przedstawiciele obu rządów zbadali zagadnienia międzynarodowe, dotyczące ich interesów wspólnych i równoległych, ożywieni pragnieniem osiągnięcia wspólnym wysiłkiem konsolidacji pokoju, będącej najwyższym celem sojuszu, łączącego Polskę z Rumunją.

WYWIAD Z MIN. BECKIEM

BUKARESZT. PAT. — Popołudniowa rządowa „Lupta" zamieszcza wywiad z ministerm Beckiem treści następującej:

Przyjazd mój do Bukaresztu podyktowany był wielkiem znaczeniem, jakie przywiązujemy do utrwalenia i trwałości sojuszu polsko - rumuńskiego. Skorzystałem z podróży urlopowej, aby wejść w kontakt z moimi kolegami z ministerstwa spraw zagranicznych w Bukareszcie w celu jaknajgłębszego rozwoju jednolitej współpracy między obu krajami.

Rozpowszechnianie fantastycznych wiadomości w związku z moją podróżą do Turcji przypisuję imaginacji prasy, szukającej sensacji. W sprawie tej potwierdzam całkowicie i z wszystkiemi szczegółami ostatnie wyjaśnienia ministra Gafencu w Senacie. Ufam, że dadzą one opinji publicznej najlepszą i najściślejszą formę interpretowania fantastycznych pogłosek, doty czących charakteru i celu mojej podróży.

Jeżeli chodzi o współpracę polsko-rumuńską na tle rokowań o pakt nieagresji, kontakt między naszemi rządami był jak najściślejszy, podobnie jak we wszystkich wspólnych akcjach obu krajów. Interpretacja pewnych dzienników, jakoby sojusz polsko - rumuński został osłabiony lub naruszony, przyjęta została w Warszawie z wielkiem zdumieniem.

Poseł Szembek sprecyzował zaraz po podpisaniu paktu o nieagresji punkt widzenia naszego rządu i sprostował wszelkie tendencyjne interpretacje tego wydarzenia. Mnie nie pozostaje nic innego, jak tylko potwierdzić treść tej deklaracji.

Wrażenia, jakich doznałem podczas bytności mojej w Rumunji, oraz kontakt z członkami rządu rumuńskiego upewniły mnie w miej świadomości, że stosunki przyjaznej współpracy rozwijają się między obu państwami pomyślnie. Znajduje ona wyraz w objawach sympatji dla Polski w Bukareszcie, cenionych i odpłacanych wzajemnością w Warszawie.

Wojewoda Kirtiklis w Gdyni

GDYNIA. PAT. — Przybył do Gdyni w związku ze strajkiem Wojewoda Pomorski Kirtiklis. Na terenie portu panuje spokój. Wyładunek bawełny zakończono. Wczoraj wieczorem rozpoczęto pracę przy ładowaniu bekonów na statek „Lwów", gdzie pracuje 100 osób. Pray innych pracach pray ładowaniu drobnicy pracuje 50-ciu ludzi. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

ŁASKAWIENIE HITLEROWCÓW

BERLIN PAT. — Komisaryczny rząd pruski powziął w dniu 2 bm. decyzję zaniechania mieniającą w drodze łaski karę śmierci, wydaną przez sąd fytomski na 5-ciu hitlerowców za zamordowanie robotnika Pieczuchaa na dożywotnie ciężkie więzienie. Komunikat urzędowy stwierdza, że rząd przyjął jako okoliczność łagodzącą fortywanie przez nich czynu zbrodniczego nieznajomość przestępców w chwili dokonywania przez nich czynu zbrodniczego ostrych kar, jakie wprowadził dekret prezydenta Rzeszy z 9-go sierpnia rb. Jak słychać, wniosek obrony o wznowienie procesu spotkał się z przychylną oceną ze strony miarodajnych czynników

TELEGRAMY

PORUCZNIK ZWIRKO U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 2 bm. lotników polskich, którzy brali udział w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych w osobach zwycięzcy por. Żwirki, kpt. Giedgowda, kpt. Bajana, p. Karpińskiego-konstruktorów z linj. Wigura oraz członków załogi mechaników, którzy towarzyszyli lotnikom w czasie raidu. W czasie audjencji obecni byli między innymi wiceminister Czapski, płk. Rayski, dyr. Filipowicz, kierownik ekipy mjr. Wojtyga i inni. Pan Prezydent spędził około pół godziny na rozmowie z lotnikami i wypytywał o przebieg zawodów, przyczem gorąco gratulował por. Żwirce odniesionego sukcesu.

V. RINTELEN OPUSZCZA WARSZAWĘ

WARSZAWA. PAT. — Pisma donoszą, że radca poselstwa niemieckiego von Rintelen opuszcza Warszawę w najbliższych dniach.

OBRADY W SOWPOLTORGU

MOSKWA. PAT. — W dniu 1 września odbyło się w lokalu Komisarjatu Ludowego do Spraw Zagranicznych w Moskwie doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Polsko - Sowieckiego T-wa Handlowego Sowpoltorg. Przewodniczył zastępca komisarza ludowego dla handlu zagranicznego Łoginowski. Strzałę polską reprezentowali prof. Kasperowicz i dyr. Pawłowicz. Zaświerdzono bilans za rok ubiegły, to jest 1931 w sumie 13.531.868,05 rubli, oraz rachunek strat i zysków, zamykający się sumą czystego zysku w wysokości 326.211,21 rubli. Z tego przypada dla strony polskiej, reprezentowanej przez t-wo Polros, około 98 tysięcy rubli.

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY POLSKIEJ W INFLANTACH

DYNEBURG. PAT. — Szkoła polska w sładnjcz przeszło 100 uczni-rodzinach, uległa zamknięciu na mocy uchwały rady gminnej prezydjum do innej wsi, o 2 km. od Juchnik. Należy nadmienić, że w okolicy, projektowanej przez gminę nowej siedziby polskiej szkoły, procent mieszkańców Polaków jest niemal o połowę mniejszy, niż w okolicach Juchnik.

NOWE WYROKI ŚMIERCI W SOWIETACH

MOSKWA. PAT. — Ostatnie dwa dni przyniosły nowe serje wyroków śmierci w Sowietach. Na Ukrainie skazano 5 chłopów za kradzieże zboża w kołektywach rolnych. Za kradzieże na kolejach skazano na śmierć jedną osobę w Woroneżu i jedną w Rostowie nad Donem. W mieście Turkuł (Azja Środkowa), skazano na śmierć pracownika kooperatywy za spekulację.

9-ta ROCZNICA TRZĘSIENIA ZIEMI

PARYŻ. PAT. — Dzisiaj z Tokjo: 9-ta rocznica trzęsienia ziemi oraz olbrzymiego pożaru w roku 1923 obchodzona była bardzo uroczyście przez wszystkich mieszkańców. Członkowie rządu japońskiego udali się gremjalnie pod pomnik trzęsienia ziemi.

POCISKI WYBUCHŁY WSKUTEK UPAŁU

BUKARESZT. PAT. — Wskutek panujących tu upałów, w forcie Chiajna koło Bukaresztu wyleciał w powietrze skład amunicji artyleryjskiej. Eksplozja spowodowała duże straty materjalne, nie pociągnęła jednak za sobą ofiar w ludziach.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA

PARYŻ. PAT. — Wczoraj samolot wojskowy, w którym znajdowało się 3 oficerów, odbywał lot ćwiczebny w okolicach Chartres. Na wysokości 3 tysięcy metrów zauważono brak 1 z oficerów. Jak się okazało, tylna część samolotu z karabinem maszynowym, obsługiwanym przez owego oficera, oderwała się. Spadający nie zdołał już otworzyć leżącego przy nim spadochronu i poniósł śmierć na miejscu.

Ile niemcy winne są zagranicy

Poszczególne pozycje tego wielkiego długu składają się: z 400 miljonów sobowiązań długnych, 2.500 do 3.500 milj. akcyj i udziałów przemysłowych, 2 miljardów nieruchomości oraz 20.500 milj. różnych kredytów, w połowie krótko (10.153 milj.), w połowie (10.470 milj.) długoterminowych.

Dłużnikami tych kredytów są: organizacje publiczne na 4300 milj., banki państwowe i prywatne na 6.700 milj. i 9.500 milj. firmy prywatne. Z długoterminowych kredytów korzystają przeważnie organizacje publiczne, w tem również i państwo. Z 10 miljardów krótkoterminowych kredytów połowa podlega moratorjum.

Z tytułu całego nadłużenia, Niemcy w roku bieżącym obciążone są sumą 1.700 milj. marek procentów i amortyzacji.

SILVA RERUM

PIĘKNE POWITANIE MŁODZIEŻY

Młodzież szkolna przeżywa w ciągu swych Studienjahre kilkanaście momentów pożegnań i powitań: Boże Narodzenie, Wielkanoc, wakacje letnie. W końcu czerwca dyrektorzy i t. zw. wychowawcy, czyli opiekunowie, odzywają się zwykle do swych pupilów w te słowa:

— Kochana młodzieży! Oto po trudach całorocznych nastąpiły upragnione wakacje. Należą się wam one jako zapłata za owocną pracę. Jedziecie na wieś, na łono natury, aby pokrzepić nadwątlone trudem siły, aby powrócić pełni zdrowia i zapału do dalszej pracy, która oby jak najpiękniejszejsze owoce wydała...

A pierwszego września odbywa się powitanie:

— Kochana młodzieży! Oto powracacie w zdrowiu, pokrzepiwszy nadwątlone trudem siły, powracacie pełni wrażeń wakacyjnych, aby przystąpić w zapale do dalszej pracy, która oby jak najpiękniejsze owoce wydała...

Tego rodzaju powitania i pożegnania umieją dyrektorzy i wychowawcy napamięć. Młodzież umie je również i wysłuchuje urzędowo, jako jednego z numerów ceremonjału szkolnego. Jego szablonowość jest mdła, wyzbyta wszelkiego uczucia, wszelkiej szczerości i wzruszenia.

Dlatego też z orzeźwiającą rozkoszą przeczytaliśmy w „Il. Kurjerze Codziennym" wspaniały i radosny feljeton Jalu Kurka, napisany dla młodzieży. Feljeton ten powinni odczytać przed frontem wszystkich klas i oddziałów dyrektorzy i wychowawcy. Znajdą go w numerze 242 „Kurjera" z dn. 1 września. Powinni go odczytać prosto, bez patosu, bez urzędowej deklamacji.

Oto kilka wyjątków:

Piszę na waszą cześć chłopcy, którzy byliście w obozach harcerskich i P. W. I o was, dzieci z kolonij zbiorowych. I o was pojedyńczych kwiatkach rodziny, gnębionych przez czujne oko famili, pijących kwaśne mleko i kąpiących się na całkiem płytkiem miejscu w Rabie. Dla ciebie, gimnazjalna generacjo, dla której najważniejszym wypadkiem podczas wakacyj była Olimpjada...

Utartym szkolnym zwyczajem, zadaję wam kilkanaście nieskomplikowanych pytań: Co słychać u was? Kiedy umarł Kościuszko? Czy spadliście na wadze, czy przeciwnie? Skąd wracali Litwini? Czy lubicie strudel z jabłkami? Dlaczego się nie uczycie? Gdzie twoje oczy? Kto ma rację? Kto zbadał puszcz litewskich przepastne krainy? Jak tam z waszym umysłem? Co z muskułami? Dlaczego Schabińska zawiodła w Los Angeles? Czy to prawda, że Weissównie podłożono płotki podczas biegu, aby rozmyślnie opóźnić jej bieg? Podczas challenge'u lotniczego w Krakowie zauważyłem, że dość wielu z was włóczy się bez celu po lotnisku. Dlaczego więc nie uczycie się latać? I dlaczego faworyzujecie aż do znudzenia niebieskie koszule?

[...] zbieraliście na ciało rezerwę całoroczną ciepła. Skóra nie chciała przyjąć za dużo tego żaru, buntowała się, czerwieniła się, łuszczyła się, aż zczerniała i uległa. Do następnego lata wybieliście się z tego żaru, schowanego na zapas w skórze.

Ale czy zauważyliście, jak o zachodzie słońca pięknie wygląda horyzont? Albo kiedy chmurami, upłakane niebo wyrzuca z siebie kule słońca, jak świat odrazu czuje się inaczej?

Czy słuchaliście, jak w pół godziny po zachodzie opada na ziemię rośna mgła, a z traw podnosi się, wzbija się w górę szaleńcza orkiestra koników polnych? Muzyka jest w lasach, muzyka rozsadza glebę, od tylu lat przekopywaną przez biedny lud — i niema już znikąd ratunku dla tej umęczonej ziemi, pobrzękanej w graniu koników polnych i w śpiewie ptaków.

Aż przychodzi noc, noc, która przybliża ciemną ławę lasu i nakrywa wszystko ciszą. I tylko psy sygnalizują swój śmieszny przesadny niepokój...

A oto mocne, męskie, rytmiczne i mądre zakończenie. Zakończenie, które brzmi, jak fanfara:

Wieś jest ładna — prawda? Widzieliście tam dużo ciekawych rzeczy. Z podwójną pasją rzućcie się więc w ciepło pulsujących miasta. Ono was ponownie nasyci pięknem celowości, dyscypliny, porządku. Ono was natchnie nowym krajobrazem myślowym. Z niego będziecie zrywali — mówiąc stylem metaforycznym — gorzki, ale mądry owoc wiedzy.

Przez lato piliście mleko kwaśne i kąpaliście się w rzekach. Teraz przy zupie grzybkowej i kotletach będziecie myśleli o jutrzejszem zadaniu szkolnem z matematyki.

Miasta czekają na was. Nienasycone, stęsknione z radością pochłoną wasz świeży, żywotny hałas. Będzie was znowu pełno na ulicach i w domach.

Wejdź więc w miasto tłumie krzyczący i młody, gwarna, tętniąca gromado, dorastający narodzie Rzplitej!

Miasta czekają na twój zgiełk.

Takie powitanie — to jak dłonie, wyciągnięte do gorącego uścisku.

Narrator.

ZAMEK ORAWSKI

Groźnie wznosi się na skale zamek orawski, dawne miejsce więzienia i kaźni zbójników tatrzańskich. Jest to najpiękniejszy zamek po czeskiej stronie Tatr.

Kryzys... kryzys...

Nawet Sahara nie jest wolną

Nietylko w Europie i Ameryce kryzys zatacza coraz szersze kręgi. Daje się on również odczuć i wśród ludności tubylczej Afryki północnej, na pustyni Saharze. Przedewszystkiem kryzys światowy odbija się tutaj na frekwencji turystów, a co zatem idzie na właścicielach hoteli, restauracji oraz na licznych przedsiębiorstwach, produkujących przedmioty artystyczne, wyłącznie przeznaczone na eksport. Jedno z takich przedsiębiorstw, warsztat haftów skórzanych w Ghardaia, został niedawno zamknięty. Również sezon zimowy nie przyniósł spodziewanych dochodów, gdyż z powodu minimalnego napływu turystów olbrzymie hotele i wspaniałe restauracje w Algierze pozostały prawie puste.

W ostatnich czasach coraz większy procent ludności tubylczej poczyna emigrować na południe, przyczem daje się zauważyć nowy objaw: oto tubylcy porzucają swoje rodziny, pozostawiając ich w nędzy, i idą w nowe kraje samotnie. Wzrasta przez to nędza gdyż pozostawione kobiety obarczone są przeważnie wielką ilością dzieci, których nie są w stanie wyżywić. Ci z mężczyzn którzy pozostają, są zdemoralizowani i nieraz przynoszą do swoich domów zarodki wielkich chorób.

Praca misjonarzy jest bardziej niż kiedykolwiek utrudniona przez ogólny stan materjalny. Z powodu braku stałych zą-zystować. Perspektywy dla misjonarzy w Afryce północnej są bardziej niż smutne.

KPT. ŻWIRKO NA FILMIE

Triumfator wielkiego lotu okrężnego wokoło Europy, bohaterski kapitan Franciszek Żwirko, odtwarza jedną z ról w komedji sportowej „Sto metrów miłości". Kapitan Żwirko w filmie tym gra obok Adolfa Dymszy, Konrada Toma i Mieczysława Cybulskiego. Inne role spoczywają w rękach Zuli Pogorzelskiej, Krystyny Ankwicz i Ludwika Lawińskiego.

Jak wyglądają wielkie miasta w ZSSR.

Wybitny historyk czeski prof. Dr. Jan Slavik, który w lecie b. r. odbył już trzecią z kolei podróż po Rosji sowieckiej zamieszcza w praskim „Narodnim Osvobozeni" artykuł, w którym opisuje swe wrażenia odniesione w tym państwie, którego jeszcze do niedawna był sympatykiem.

Na wstępie dr. Jan Slavik stawia pytanie: Czy stan miast Moskwy, Leningradu i t. d. jest obecnie groźniejszy niż w roku 1927. Czy w lepszym stanie znajdują się okna, fasady domów, drzwi i dachy? Na pytania te odpowiada następująco: Umiarkowany sprawozdawca, który zwiedził setki ulic nie może dać innej odpowiedzi, jak tylko stwierdzić, że stan domów znacznie się pogorszył. Nie wiem, jak mogły pojawić się wiadomości, że domy w głównych ulicach moskiewskich zostały świeżo pomalowane, że zostały upiększone. Nic podobnego nie znalazłem.

Ogromna większość domów od czasów przedrewolucyjnych nie była na nowo pomalowana. Tu i tam zauważyłem, że niektóre domy starano się obielić, ale to bardzo rzadko się zdarza, by domy obielone były należycie. Może władze miejskie mają zamiar pomalować na biało wszystkie domy? Dla czego nie używa się innej farby a tylko białe wapno? Z tej prostej przyczyny, że innej farby sowiety nie mają. Tak odpowiadali na moje pytania robotnicy, zajęci przy bieleniu domów. A więc pobiela się domy w Moskwie, Leningradzie, Charkowie.

W każdej niemal ulicy znajdziecie dom niedbale pokropiony wapnem. O pobieleniu właściwie nie może być mowy. Jest to praca rzemieślnicza, pozostająca swoja jakością daleko poza zręcznością naszych wieśniaków, który pobielają swe domki przed świętami. A że niema odpowiedniej ilości wapna, pobiela się tylko troszkę, wodą którą naciera się brudne ściany... Można sobie przedstawić, jak taki dom wygląda. Dom taki wygląda jeszcze gorzej niż przed niebieleniem. Koszary Dzierżyńskiego a więc dom uprzywilejowanej armji pomalowany był na biało już w roku 1927. Obecnie znów musiał być pomalowany, ponieważ deszcz zupełnie zabrudził białe ściany, ale obecnie praca ta wykonana o wiele niedbalej niż poprzednio. Główny teatr moskiewski został jakąś białożółtawą barwą, tak, że budzi odstraszające wrażenie. Trzeba jednak pamiętać, że chodzi nietylko o największy teatr, ale i o gmach, w którym przy udziale zagranicznych delegatów z całego świata odbywają się różne bolszewickie zjazdy. Kto patrzy na ściany teatru w Niżnim Nowgorodzie, ten musi pomyśleć, że obielony został przez człowieka, który poraz pierwszy miał szczotkę w ręku. Nie inaczej przedstawia się Pałac Zimowy w Leningradzie. Stary, ciemny tynk pokrywali w czasie mego pobytu jakąś szarą wodą, która najwspanialszemu gmachowi nadaje wygląd, za który wstydziłaby się najskromniejsza kamienica pruska.

Ale nietylko to. Okna po tej oprawie długo jeszcze zostają nie oczyszczone. W Leningradzie zapytałem się kobiety wychodzącej z domu trzypiętrowego przed dwoma tygodniami „wyremontowanego" czy mieszkają w nim ludzie. „Wszystko zajęte", odpowiedziała. Dobra kobieta myślała o wszystkiem innem tylko nie o tem, do czego zmierzało moje pytanie. „Wszystko zajęte".

Usprawiedliwcie sytuację rewolucyjną, nędzę żywnościową, brak ubrań i różnych towarów. Przypuśćcie, że jednostka jest tu bezsilna. Wody jednak nie brak a o kawał szmaty też nie bieda. Przy wielkiej stracie czasu, przy pogoni za środkami żywnościowemi przecież robotnicie rosyjskiej pozostanie wolna godzina, ale okna pozostają nieoczyszczone, drzwi brudne a podwórza przepełnione śmieciami i prochem. Jeśli ręka jest leniwa w własnym przybytku, to jak skamieniała jest ręka w sklepie, magazynie, kancelarji. Wejdźcie do księgarni państwowej. Trzech pracowników rozmawia, czwarta (dziewczyna) czyta, widocznie romans, podczas gdy okna wystawowe pełne są brudu. W wielu miastach ruch uliczny zaczyna się późno, niektóre sklepy otwierane są dopiero o godzinie dziesiątej. Widziałem więc bardzo często sklepy zamknięte, ale czy to było w Moskwie, Leningradzie czy Charkowie, zawsze miałem wrażenie, że przechodzę około kramów szmaciarzy, czy handlarzy starzyzną. Jestem przekonany, że dużo drzwi tych sklepów i dużo okien w ciągu piętnastu lat od rewolucji mył tylko deszcz.

Ciągnienie „Dolarówki"

Dnia 1 b. m. odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. Wynik ciągnienia jest następujący:

1 wygrana dolarów 40.000 — na Nr. 175311.

1 wygrana dol. 8.000 — Nr. 521114.

3 wygrane po dol. 3.000 — N-ry: 1323134, 1265977, 958309.

5 wygranych po dol. 1000 — N-ry: 154888, 285873, 952410, 58925, 34189.

10 wygranych po dol. 500 — N-ry: 1449426, 3444727, 947706, 465249, 509784, 671291, 8625, 186256, 231488, 1002891.

80 wygranych po dol. 100 — N-ry: 856605, 1206321, 414966, 324041, 618369, 884740 1089832 1091067 364695 1186845 1271853 108660 1069343 648867 657281 1451243 398320 1450038 685218 803697 983629 74434 1232325 1480997 182018 1106326 903387 609884 264591 102397 1222308 216515 735487 1111319 318470 160373 562350 558516 587771 1195172 1037080 678660 835657 1151330 204139 437212 1362461 1225977 37105 1148467 42105 1481740 51610 529740 556699 371761 830675 1222533 15544 1026928 873462 356160 550318 635541 1297550 1007612 108992 337096 1110867 602789 821214 1445077 1051041 1284772 1484428 768963 310903 1430650 815393.

List do Redakcji

Powszechnie znany i szanowany obywatel naszego kraju, p. Aleksander Chomiński, właściciel Olszewa w Święciańskiem, a przyjaciel naszego pisma, padł ofiarą plotek prasy. W związku z parcelacją pozostałości majątku p. Chomińskiego „Palestyna" niektóre pisma pomówiły p. A. Chomińskiego od blisko 50 lat stale gospodarzącego w swym majątku o ulotnienie się „w niewiadomym kierunku" (!!) Pomijając te jak i inne brednie i oszczerstwa zawarte w tych artykulikach, podziwiać na leży tupet tych pism, które bez znajomości sprawy na szarpanie cudzego dobrego imienia sobie pozwalają. W tej sprawie zamieszczamy poniższe oświadczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Krakowski „Il Kurjer Codz." w Nr. 240 pozwolił sobie zamieścić, powołując się zresztą na pewne pismo ukraińskie, stek fałszów i wyzwisk pod moim adresem. Wobec tego, przed ewentualnem wytoczeniem sprawy sądowej o zniesławienie i oszczerstwo, wysłałem do I. K. C. pismo treści następującej:

Redakcja I.K.C. zamieszczając w Nr. 240 wysoce obelżywe wiadomości o mnie, została wprowadzona w błąd przez ukraińskie pismo „Nowyj Czas". Od lat 46 gospodarzę w dziedzicznym majątku Olszewie (poczta Olszew, pow. Święciańskiego w woj. Wileńskiem), i wierutnym fałszem, jest jakobym wyjechał „w niewiadomym kierunku" po wzięciu „miljonowej (!) gotówki" z parcelacji majątku Palestyna (odwieczna nazwa) w pow. Wileńsko-Trockim.

Istotnie, z rekomendacji pewnego biura komisowego, oddałem do parcelacji resztę majątku Palestyna (około 1400 ha) p. Janowi Karolowi Janczałkowi, magistrowi praw, rodem z Małopolski, osiadłemu w maj. Juljance pod Białymstokiem. Pozostałość Palestyny stanowi ziemie lekkie, przeważnie polesne, na których jednak dawniejsi koloniści miewają nie złe zbiory, a n.p. żyto w roku bieżącym, zasiane przez p. Janczałka, przyniosło niezgorszy plon. Okręgowy Urząd Ziemski dał zeszłej jesiem zezwolenie na parcelację narazie 220 ha, rozszerzenie tego obszaru wstrzymał, a po zjechaniu kolonistów na grunt, zezwolenie niejako cofnął i sprawa oparła się o Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. Parcelator zaś p. Janczałek w tajemnicy przedemną, przesadnie rozreklamował tę ziemię, popełnił dużo nietaktów i nieprawidłowości w stosunku do władz, pobrał zadatki od kolonistów, z czego wpłacił mi zaledwie drobne zaliczki a conto parcelacji, pozostawiając wbrew warunkom ograniczonej plenipotencji, resztę u siebie. Ponieważ cena za hektar była postawiona na moją korzyść po 16, a następnie obniżona do 13 dolarów (t. j. 65 zł. za morgę), wliczając w to obciążenie hipoteczne po 10 dol. na hektar, przeto jest to cena wyjątkowo niska nawet na nasze wileńskie stosunki, nie mówiąc o cenach na ziemię w innych dzielnicach, a szczególnie w Małopolsce.

Zgłosiło się więc z 50 (nie zaś 370!) nabywców, którzy po obejrzeniu uprzedniem gruntów osobiście, lub przez delegatów, zawarło z p. Janczałkiem umowy, płacąc nieraz bardzo niskie zadatki. W wyniku, kilku z nich osiadło na miejscu, innych zwabili do siebie sąsiedzi Palestyny, pewnej ilości p. Janczałek nastręczył działki z innych majątków, które wziął do parcelacji, a niezadowolonym z warunków przyrzekł zwrócić zaliczki po sprzedaniu działek, których się oni wyrzekli. Od spełnienia tego zobowiązania będzie zależał mój dalszy stosunek do niego.

Jakże to wszystko odbiega od tych wszystkich krzywdzących moje imię bajek, powtórzonych za pismem ukraińskim katonowym tonem!

W razie niezamieszczenia mego oświadczenia w Pańskiem tak szeroko rozpowszechnionem piśmie, będę zmuszony dochodzić prawdy na drodze sądowej".

Inne pisma, któreby skorzystały z artykułu I.K.C. proszę pod rygorem prawa o zamieszczenie niniejszego oświadczenia.

Szanowny Pan Redaktor oceni, jak musiałem opanowywać moje oburzenie przedstawiając tylko rzeczowy podkład sprawy.

Proszę Pana przyjąć wyrazy wysokiego mego szacunku i poważania.

A. Chomiński

W WIRZE STOLICY

ULICZNE OKLASKI

Znany aktor warszawskich teatrów miejskich opowiadał mi z niesmakiem o owacjach i oklaskach, któremi witano Żwirkę na Starym Świecie. „To robiło wręcz głupie wrażenie; dobry lotnik nie przeczę, ale spokojne objawienie mu uznania wystarczyłoby najzupełniej. Te demonstracje, oklaski — przesada, nienaturalne, śmieszne. A Żwirko jak się niezdarnie zachowywał... nie umiał się ukłonić, uśmiechnąć, stał w aucie jak kołek".

Aktorzy uważają, że oklaski są na miejscu tylko w stosunku do nich. Gdy tłum rozentuzjazmowany bije brawo Kusocińskiemu po morderczym finiszu, czy Hebdzie po dobrym meczu — wzruszają ramionami. Czego? za co? Jak można nadużywać i pospolitować taką rzecz jak oklaski.

W Berlinie, po ukończeniu raidu Żwirko i Wigura pojechali do hotelu i padli na łóżka jak nieżywi ze zmęczenia. Nawet nie zdjęli butów i ubrań.

Puk, puk.

— Kogo tam znów djabeł niesie.

Weszła młoda osóbka i zatrajkotała:

— Jestem sekretarką mistrza Kiepury, przysłał mnie, by zaprosić panów na herbatę do niego, w sąsiednim hotelu. Chce panom osobiście pogratulować lotu.

— A czemuż mistrz Kiepura do nas się to nie pofatyguje? — zapytał Wigura.

— Bo ranek spędził w atelier, pozuje do nowego filmu, więc obecnie jest wyczerpany.

— No, a myśmy oblecieli całą Europę, jesteśmy też trochę zmęczeni.

Poczciwi i do przesady uprzejmi lotnicy zadowolnili się krótkiem: uuuuchchch!

Kiepura był bardzo zdziwiony, gdy sekretarka mu doniosła, że lotnicy nie przyjdą:

— Nie poznały się prostaki na zaszczycie, — mruknął.

Otóż to. Aktorzy, jak nieodrodny ich brat Kiepura, mają porządnie przewrócone w głowie. Ze wieczorem paru snobów i pensjonarek im poklepie z galerji, to wyobrażają sobie, iż świat za nimi szaleje. Jak śmiesznie wygląda, gdy w brudnym tinglu, obnażona, ochrypła „artystka" kryguje się wobec kilku pijaków, dyga, posyła całusy, wywraca oczy i promienieje gdy jej poklaszczą — dla rozgrzewki. W barze jest zwyczaj pić wódkę, w teatrze oklaskiwać — robi się to machinalnie.

Ale na ulicy ludzie się potrącają, czasem biją, nie wywnętrzniają w każdym razie. Oklaski na ulicy są rzadkością, unikatem. Człowiek, którego raz oklaskiwała ulica, jest popularniejszy, niż matoł, którego codzień oklaskują w jakiejś budzie. Na wiecu wystarczy buzię otworzyć by wywołać huragan braw by poderwać ulicę, trzeba zrobić coś naprawdę niezwykłego.

Dlatego najzazdrośniejsi ludzie pod słońcem — aktorzy, ze zgrzytem patrzyli jak zimna, apatyczna zazwyczaj ulica warszawska wrzała w chwili przejazdu Żwirki. **Karol.**

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW L.O.P.P.!

Koncesjonowane przez Kurat. Okręgu Szkoln. Wil.

KOEDUKACYJNE KURSY WIECZOROWE

im. ADAMA MICKIEWICZA

dla młodzieży i dorosłych (zał. w 1926 r. przez Stowarzyszenie Chrz. Nar. Naucz. Szkół Pows.) Z programem pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej. Specjalne komplety dla podoficerów i funkcjonarjuszów Policji państwowej.

Odczyty. Wycieczki naukowe. Opieka hygjeniczno lekarska. Wypożyczalnia podręczników szkolnych. — Zapisy od dnia 2 września w godz. 5—7 wiecz. w kancelarji Publicznej Szkoły Powsz. Nr. 24 Mostowa 7.

Młodzież obojga płci pragnąca wstąpić do gimnazjum (od kl. III i IV) otrzymuje tamże gruntowne specjalne przygotowanie systemem rocznym.

Opłata minimalna.

POLOWANIE POLESKIE

Myśliwi polescy chętnie polują na kaczory na wabia. W tym celu zostawia strzelec na wodzie przywiązaną kaczkę, tak zw. krekuchę, sam zaś ukrywa się w czółnie w szuwarach i czeka na zwabione głosem krekuchy kaczory. Ilustracja nasza przedstawia myśliwych z krekuchą.

Psi feljeton

Język nasz zawdzięcza w dużej mierze swe bogactwo istnieniu świata zwierzęcego. Mam przekonanie, że gdyby nie świat zwierzęcy, język nasz straciłby conajmniej połowę swej jędrności, soczystości, barwności. Gdyby świat zwierzęcy nie istniał, nie moglibyśmy mówić o kobiecie, że ma nogi sarnie, lub, że jest podobna do wydry, — o przyjacielu, że chłopiec poczciwy z kościami, ale trochę noga wołowa, — o koledze po piórze, że ma koński łeb. I nie moglibyśmy się rozczulać (nie bez ironji) nad człowiekiem, który jest komuś „wierny jak pies"...

O tej wierności psiej w szczególności, a o walorach psich w ogólności, przepiękny artykuł napisał ostatnio w „Łowcu Polskim" sędziwy poeta kniei, myślistwa i duszy zwierzęcej dr. Stanisław Zaborowski. Artykuł ten napisany jest tak mocno i barwnie, porusza tak głęboko już nie ciasno-myśliwski, lecz ogólno-ludzki stosunek człowieka do swego najdawniejszego i najwierniejszego towarzysza, analizuje tak subtelnie „symbiozę tę, jedyną w przyrodzie, starą jak świat spółkę wiążącą psa z człowiekiem, słabego z mocnym", że doprawdy żleby się stało, jeżeliby głos ten miał dostojnie butwieć w rocznikach t. zw. prasy fachowej, nie doczekawszy się najdalszego echa, najczulszego oddźwięku!

... Zaborowski szkicowi swemu dał tytuł „Najwierniejszy przyjaciel" i dwa te wyrazy ujął w dyskretny cudzysłów. Nie bez kozery uczynił tak wytrawny gawędziarz myśliwski! W skromnych haczykach tego cudzysłowa zawarty jest cały bezmiar ironji — nie pod adresem psa, naturalnie! Ten tytuł w cudzysłowie, to skondensowany skrót wielkiego aktu oskarżenia najchciwszego odbiorcy serca zwierzęcego i największego tego serca eksploatatora — człowieka! I chciałoby się by artykuł Zaborowskiego stał się podręcznym katechizmem towarzystw opieki nad zwierzętami... Mało! — by się stał poważnym przyczynkiem do badania etyki ludzkiej — indywidualnej i społecznej, bo — jak słusznie mówi Zaborowski — **„sprawdzianem wartości wewnętrznej człowieka jest niewątpliwie stosunek jego do istot bezbronych".**

* * *

Co pies daje człowiekowi?

Aby zadowolić wszelkie wymagania człowieka — pisze Zaborowski — pies doskonali od wieków przyrodzone swe zdolności, a nawet, po myśli człowieka, zmienia swą budowę i postać. Od atletycznego, pnącego się po górach w poszukiwaniu zbłąkanych Bernarda, do nurka-amfibji, ratującego tonących Terre-Neuve'a. Od groźnego olbrzymiego doga, do szpetnego, o ludzkiej twarzy pekińczyka. Od smukłego i lotnego, jak strzała charta, do karykatury psa na krzywych nogach, przeznaczonego przez człowieka do podziemnej pracy sapera — nieustraszonego jamnika.

Zasługi psa? Nie te anegdotyczne, trącące staropanieńską przesadą, lub myśliwską blagą, lecz te autentyczne, codzienne, sprawdzalne, zaprotokułowane?... Nie starczyłoby grubego tomu, by zasługi te wyszczególnić. Pierwsze miejsce zajmuje tu pies — żołnierz, wywiadowca i sanitarjusz, wymieniany w rozkazach dziennych w dobie wojny światowej. Potem idzie zmyślny, karny, odważny pies — detektyw, pies policyjny. Potem pierwowzór psiego rodu całego, jego kwiat i korona — pies myśliwski, towarzysz jeszcze z czasów, gdy człowiek polował, żeby żyć. A bez glorji, sławy, lecz ofiarne i wytrwałe psy pociągowe, o których mówią Tunguzi „koń nie wytrzyma, reniter oszuka, dojdzie tylko pies". A mądre, czujne i odważne psy owczarskie? A strzegące dobra ludzkiego dniem i nocą, w mróz i słotę psy podwórzowe? A „odważny do szaleństwa, prawdziwy rycerz bez skazy, nie znający odwrotu Bayard psi — foxterier"? A „do zwartej pięści podobny i jak pięść nagły" — buldog?

Wyliczając zasługi psa dla człowieka, Zaborowski nie sięga do mądrości odwrotnej strony zdzieranych kalendarzy i nie powtarza zasłyszanych anegdot. Tem bardziej słowa jego — serdeczne i proste — chwytają za serce miłośnika zwierząt. (A czy, nawiasem mówiąc, **prawdziwy** człowiek, może wogóle zwierząt nie lubić?). Pisząc mocny, prosty i szczery panegiryk psa i akt oskarżenia człowieka, Zaborowski mimochodem jeno potrąca o tony uroczyste, wydobywa z „psiego problemu" walory wyższego rzędu, gdy pisze: „Długi, sercu człowieka myśliwego szczególnie bliski korowód psów myśliwskich, otwiera w genealogji najstarszy ród gończych. Na jego czele idzie stary arystokrata, uznana wielkość, prowadzący wołaniem swem dwory i całą prześwietną Izbę Lordów ogar, biorący par force lisy i jelenie"... „Stara krew z portretów Van Dycka — spaniel, w domu pieszczoch i sybaryta, w polu myśliwy do szpiku kości"... I oto dochodzimy poziomu, gdy z ciemnego kąta przy piecu, z zakurzonego podwórza, z zaprószonej śniegiem kniei, pies wchodzi do malarstwa, do literatury, do rzeźby...

Historyczny już Barry z góry Św. Bernarda dosłużył się pomnika z napisem „czterdziestu osobom ocalił życie, zabity przez czterdziestą pierwszą". Czy to nie wymowny skrót psiej zasługi i ludzkiej wdzięczności? A na cmentarzu dla psów w Paryżu jest napis: „Nie kradł, nie kłamał, za oczy nie szczekał".

* * *

A jak człowiek wywdzięcza się psu? Pierwszym „murowanym", niespożytym dokumentem ludzkiego uznania dla zasług psa jest wspomniany już na wstępie — język. Z czysto ludzką perfidją nawet owo „wierny jak pies" wymawia się z politowaniem i ironją. A już potem idą ordynarne, kłamliwe, bezmyślne, słowem — czysto ludzkie powiedzonka i porównania: „psiakrew", „łże, jak pies", „psie plemię", „wyszczekana" i „suczka" (o kobietach)... Wspomniane perfidja i bezmyślność sprawiają, że kot — stworzenie egoistyczne i dość głupie — doczekał się w przysłowiowej a idjotycznej „mądrości narodów" sentymentalno-pieszczotliwych „kotków", „kociątek" i „kiciątek". W obronie ludzkiej niesprawiedliwości w zakresie psiego problemu, można powiedzieć chyba tyle, że powiedzenie „psie czasy" ma zgoła odrębne, astrologiczno-mityczne pochodzenie (wierzono, iż, gdy Syrjusz jest najbliżej słońca, nastaje t. zw. kanikuła, dni psie t.j. kanikularne, okres upałów, burz i wścieklizny u psów) i że mianem hycla i rakarza tytułują człowieka, a nie psa.

Byłoby pół biedy, gdyby czarna niewdzięczność ludzka za wierność i zasługi psa sprowadzała się tylko do tej, że tak powiem — lingwistycznej niesprawiedliwości. Boć jest o wiele gorzej, a że jest gorzej — czy trzeba się tak bardzo rozwodzić?

Zaborowski dowcipnie rozróżnia urzędowy i nieurzędowy pogląd na stosunek człowieka do „przyjaciela" swego psa. Pogląd urzędowy — to hamujące i obrzydzające kulturalne warunki hodowu psów ustawy podatkowe. To przepisy smyczowo-kagańcowe, które sprawiają, że wytresowany „dobrze wychowany" pies, musi znosić tortury smyczy i kagańca, gdy bezpańskie kundle, naprawdę niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego, mogą hasać na wolności. To — ustawicznie, notorycznie, z jakąś tępą konsekwencją tolerowane wyczyny rakarzy dla wydobycia haraczu za psy niewinne, gdy psy bezpańskie od haraczu tego, a więc i od stryczka rakarza nadal są wolne. To osławione „psie paszporty" zatruwające życie tym właśnie nielicznym ludziom, którzy nieszczęsny żywot psi chcieliby jakoś umilić...

Stokroć gorszy jest stosunek „nieurzędowy"... Zaborowski przypomina wypadek, gdy robotnik w cegielni ot tak, z figlów wrzucił żywego, zdrowego psa do rozpalonego pieca. Sam byłem świadkiem, jak dorosły, normalny rzemieślnik przekłuł bez racji — też z figlów — brzuch psu długiem szydłem...

Mamy nowoczesną, surową a humanitarną ustawę o ochronie zwierząt. Ona czym, jak rychło jej postanowienia zmienią głęboko jeszcze tkwiący w człowieku instynkt bezmyślnej „ludzkiej" nienawiści do zwierzęcia. Jabym tam rozpoczął ochronę zwierząt od zniesienia psich paszportów, psich kagańców i psich podatków!...

* * *

Podobno w Anglji stosunek człowieka do psa jest inny, lepszy... „U nas inaczej" — powiada Zaborowski. I przypomina jak to u nas pewien profesor uniwersytetu wypisał drukiem i **podpisał** taką sentencję: „Z pewną sympatją spoglądam też na psa, leżącego na stole sekcyjnym w pracowni. Takiemu można już zdjąć kaganiec. Przedtem jednak trzeba się dobrze upewnić, czy jest dokładnie zachloroformowany"...

Czy potrzebne są komentarze? — pyta p. Zaborowski i — dyskretny, powściągliwy, wytworny — pomija powyższą **ohydę** bez komentarzy.

Owszem. Jeden komentarz jest potrzebny. Dla honoru polskiego świata naukowego i polskiej kultury wręcz konieczny:

Przypomnieć nazwisko tego profesora!

Michał K. Pawlikowski.

Dziś na kortach parku sportowego rozpoczyna się Turniej tenisowy o puhar „SŁOWA" Początek o 3 po południu.

Czy pomysł klinkieru był szczęśliwy?

W związku z przeciągającemi się robotami nad układaniem jezdni klinkierowej i stwierdzeniu, że nadesłany do Wilna klinkier daleki jest od pierwszorzędnej jakości, co każdy może naocznie stwierdzić — zwróciliśmy się do znawcy spraw drogowych przy Wil. Izbie Przemysłowo-Handlowej p. inż. Grzegorza Guchmana z prośbą o wyjaśnienie, jakie zalety tudzież wady posiada tego rodzaju typ jezdni.

P. inż. Guchman rozpoczął rozmowę od zaznaczenia, iż jego zdaniem decyzja w sprawie wyboru jezdni była powzięta nie dość ostrożnie i objektywnie.

Jezdnia klinkierowa jest wogóle w miastach europejskich rzadko stosowana. Ułożenie zaś hałaśliwej i śliskiej jezdni w pobliżu uniwersytetu i na ulicy o pewnym spadku, nie należy uważać za trafną.

Sposób wykonania tej jezdni u nas także nasuwa poważne zastrzeżenia. Przedewszystkiem przy tak niepewnym materjale, jakim jest klinkier, w nielicznych wypadkach zastosowania takowego w Polsce (przeważnie na szosach), poszczególne partje są zwykle z polecenia zamawiających szczegółowo badane przez osoby lub instytucje fachowe, jak np. Drogowy Instytut Badawczy. U nas tej ostrożności nie zachowano z rezultatem wiadomym. Zewnętrzny wygląd poszczególnych cegieł nastręcza poważne obawy co do jakości przyszłej jezdni, jednak ostateczny sąd o niej można będzie wydać dopiero po dłuższym okresie czasu, gdyż trwałość każdej jezdni jest obliczona na lata.

Podobno przy wyborze jezdni klinkierowej jednym z argumentów, wysuwanych przez zwolenników klinkieru było to, że jest ona tańsza.

Otóż przy prowadzeniu takich robót przez magistraty we własnym zarządzie, nie mam zupełnie pewności i zaufania co do tych obliczeń, najlepszym dowodem czego mogą służyć uchybienia, których jesteśmy świadkami. W ten sposób to, co jest preliminowane jako tańsze, może faktycznie wypaść jako droższe, tembardziej, jeżeli przyjmiemy pod uwagę element trwałości.

Należy zaznaczyć, iż rzadko które większe miasto europejskie prowadzi roboty brukarskie we własnym zarządzie. Nawet Paryż, który miał świetną pod tym względem organizację — przeszedł na oddawanie tych robót specjalnym przedsiębiorstwom.

Oczywiście nie będzie w Wilnie jezdni jednolitej. Nawet Londyn, mając 75 proc. jezdni z kostki drzewnej, posiada cały szereg jezdni innego rodzaju. Jednak rozpoczęcie budowy jezdni gładkich właśnie od klinkieru, układanego sposobem „gospodarczym", nie można uważać za trafne, jak już wyżej mówiłem i jak się niewątpliwie potwierdzi w przyszłości.

Uchylenie się od jezdni z kostki drzewnej nie da się niczem wytłómaczyć, jak o tem obszerniej już mówiłem w swym referacie w Izbie Przemysłowo - Handlowej.

Wykorzystanie surowca krajowego, jakim jest drzewo, nie jest tylko sprawą miejscowego przemysłu drzewnego, jak ktoś to mylnie powiedział. Jest to sprawa żywo obchodząca w Wileńszczyźnie i własność ziemską, Lasy Państwowe, ludność wiejską i rzesze robotnicze miasta.

Chciałbym tylko dodać, iż jezdnia z kostki drzewnej jest najbardziej pewną i za zastosowaniem jej wypowiedziały się takie osoby i instytucje, jak Dyrektor Departamentu Drogowego Robót Publicznych Profesor Nestorowicz, Drogowy Instytut Badawczy i szereg fachowców.

Indywiduum z ul. 1 Baterji

Na placu miejskim przy ul. 1 Baterji biwakuje pięć rodzin, usuniętych z mieszkań na skutek wyroków sądowych. Kręci się wśród nich indywiduum bardzo podejrzane i czyni wszystko, by nie dopuścić do ulokowania bezdomnych gdzieś pod dachem. Osobnik ten uprawia proceder z bezdomności, wypisuje różne odezwy do „serc litościwych", wygłasza przemówienia do grupujących się koło bezdomnych przechodniów, a najważniejsze, zbiera datki, które mimo, że są przeznaczone dla wszystkich, toną w kieszeni kombinatora.

Trwa to już od dobrych paru miesięcy i wszędzie, gdzie kogoś eksmitują, zjawia się również z rzeczami i ów osobnik. Bezczelność swą posuwa on tak daleko, że odnajmuje własne łóżko, stojące przy płocie, prostytutkom, tłumacząc, że to „bezrobotne" i ich mężowie.

Mimo, że opieka społeczna magistratu chce dopomóc wyeksmitowanym, ci jednak pod wpływem wspomnianego osobnika wyraźnie wykazują złą wolę, wysuwając różne, wprost niewiarygodne żądania, co wskazuje, że pod gołem niebem całkiem im dobrze, ponieważ o nic nie potrzebują się troszczyć, a i każdy niemal przechodzień coś im ofiaruje, podczas gdy mając mieszkanie, zmuszeni będą pracować na utrzymanie. Jest to specjalna kategorja ludzi, afiszująca się z rozmysłem swoją nędzą. Prawdziwi biedacy, wstydzący się afiszować, a takich jest dużo, w ten sposób nie postępują i tylko tacy godni są wsparcia.

Wracając do bezdomnych z ul. 1 Baterji należy wyrazić przypuszczenie, że po usunięciu awanturującego się tam podejrzanego osobnika, pozostałe rodziny zostaną w jaknajbliższym czasie ulokowane pod dachem tembardziej, że ze strony opieki społecznej spotykają się one z jaknajdalej idącą dobrą wolą i zrozumieniem. Oszustów i kombinatorów należy jednak z tego środowiska wyeliminować. Środki policyjne całkiem byłyby tu na miejscu.

KRONIKA wileńska

SOBOTA Dziś 3 Szymona jutro Róży

Wschód słońca g. 5.13

Zachód słońca g. 18 42

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 2 WRZEŚNIA

Ciśnienie średnie: 762.

Temperatura średnia: +17.

Temperatura najwyższa: +22.

Temperatura najniższa: +7.

Opad: —

Wiatr: południowy.

Tendencja: spadek.

Uwagi: rano — pogodnie, wieczorem — mglisto.

KOŚCIELNA

— PRACE W OSTREJ BRAMIE. Wczoraj ułożono nową kopułkę dzwonnicy kościoła św. Teresy, sporządzoną z miedzi, zamiast dotychczasowej cynowej.

SKARBOWA

— PIĄTY URZĄD SKARBOWY. Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 13 sierpnia 1932 r. Urząd Skarbowy na powiat wileńsko-trocki z siedzibą w Wilnie, przemianowany został na 5 Urząd Skarbowy m. Wilna.

MIEJSKA

— O DOMIE ROBOTNICZYM NA PIÓROMONCIE. Jak dotychczas, sekcja techniczna nie wyjaśniła, czy odpowiadają prawdzie wersje o projekcie przerobienia domu robotniczego na Pióromoncie na łaźnię.

Wiadomości, jakie w tej sprawie ukazały się, odniosły przynajmniej ten skutek, że komorne w wspomnianym domu magistrat obniżył odrazu o 20 proc.

Lokatorzy zostali powiadomieni o tem w dniu wczorajszym.

— NOWY GATUNEK CHLEBA. Został wprowadzony nowy gatunek chleba podsitkowego w cenie 30 gr. za kg. Jednak większość piekarń nie ma u siebie tego gatunku chleba, uważając, że ustalona cena nie jest kalkulacyjną.

— JAKIE PIEKARNIE ZATRUDNIAJĄ BEZROBOTNYCH. Związki piekarskie przedłożyły Starostwu grodzkiemu wykaz piekarń, które w dniach wolnych nie zatrudniają bezrobotnych. W sprawie tej ma być zwołana konferencja z pracodawcami.

— WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE. Poszczególne komisarjaty w ciągu ub. mies. sporządziły 1874 protokułów administracyjnych. W tej liczbie sporządzono 645 protokułów za opilstwo i zakłócenie spokoju, 143 za tamowanie ruchu ulicznego i nieprzestrzeganie przepisów jazdy. Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarno - higjenicznych w zakładach, sklepach, mleczarniach, rynkach itp., sporządzono 345 protokułów.

SZKOLNA

— „Shelley's Institute." — Dyrekcja podaje do wiadomości, że od dnia 1-go września kancelarja przyjmuje zapisy na kursa angielskiego, niemieckiego i francuskiego.

Rodowici Anglicy Mr. George Bridge i Denis Cross rozpoczynają we wrześniu wykłady literatury angielskiej.

Stenografja angielska i niemiecka oraz pisanie na maszynie. Kancelarja czynna codziennie od 11-ej do 13-ej i od 17-ej do 20-ej. Adres: Mickiewicza 29.

— Podręczniki szkolne. — Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Księgarnia Józ. Zawadzkiego (Zamkowa 22) uwzględniając dzisiejsze trudne warunki materjalne prowadzi, prócz nowych, także dział podręczników używanych, które w razie potrzeby zamienia na inne używane lub nowe.

TEATR I MUZYKA

— Lutnia — „Handlarze sławy". — Dziś w sobotę 3 września o godz. 8,15 wiecz. doskonała komedjo - satyra Marcelego Pagnola i Pawła Nivoix p.t. „Handlarze sławy", w realizacji znakomitego artysty i reżysera teatrów warszawskich p. J. Boneckiego, satyra na wczorajszej premjerze odniosła wielki sukces artystyczny, wróżący długotrwałe powodzenie. Publiczność bawi się wybornie, darząc długotrwałemi oklaskami wykonawców w osobach p.p. J. Boneckiego, L. Wołejki, J. Wasilewskiego, M. Bieleckiego, J. Budzyńskiego, K. Puchniewskiego, St. Brusikiewicza, Z. Molskiej H. Kamińskiej, Z. Hajdamowicz, L. Detkowskiego, F. Dobrowolskiego, St. Skolimowskiego, i in. Nowe dekoracje pomysłu W. Makojnika dodają wdzięku i barwności. W „Handlarzach sławy" kończy swe gościnne występy znakomity nasz gość p. Jan Bonecki.

— Dzisiejsza premjera w teatrze Letnim— „Publiczność ma głos" — Dziś w sobotę 3 września o godz. 8,15 dyr. Sempoliński daje nową rewję w 2-ch częściach, 17 obrazach p. t. „Publiczność ma głos". W nowym programie udział biorą p.p. Ina i Jerzy Ney'owie, Janina Kozłowska, Ludwik Sempoliński, Włodzimierz Boruński, Zofja Kosińska, Jerzy Sulima-Jaszczołt, Wanda Biszewska oraz ulubieniec publiczności wileńskiej—Karol Wyrwicz - Wichrowski, i zespół girls. Ważniejsze przeboje: „Królestwo operetki", „Flirt, flit i Filutek", „Zależy kto, zależy co", „Klatka miłości" „Po włosku", „Jak pan cudownie to robi" i in. W niedzielę dwa seanse o godz. 4 m. 15 i 8 m. 15 — po południu— „Tylko dla dorosłych" wieczorem „Publiczność ma głos".

— Niedzielna popołudniówka w teatrze Letnim. — Jutro w niedzielę 4 bm. o godz. 4 m. 15 dana będzie po cenach zniżonych jako popołudniówka doskonała rewja „Tylko dla dorosłych" w wykonaniu całego zespołu z gościnnym występem Ney'ów i Boruńskiego.

W poniedziałek 5 bm. o godz. 8,15 także po cenach zniżonych rewja „Tylko dla dorosłych".

— W parku Żeligowskiego. — Dziś koncert symfoniczny pod batutą prof. M. Malachowskiego oraz występ artystów żydowskich: Nechama, Kadisz i Chasz. W programie: romanse, kuplety, duety itp.

Początek o godz. 8,15 wiecz. Wejście 45 groszy.

— W parku Żeligowskiego. — W niedzielę 4 września rb. wystąpi znakomita pieśniarka, ulubienica m. Wilna Helena Dal. W programie Czajkowski, Szeligowski, Tosti, Niewiadomski, Prażowski i inni.

Początek o godz. 5,15 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Kapitan Whalan.

HOLLYWOOD — Jak powstaje człowiek.

CASINO — Transatlantic.

ŚWIATOWID — Tajemnica starego rodu.

PAN — 1) Król walca, 2) Mistrz bezczelności.

RÓŻNE

— SODALICJA ŚW. PIOTRA KLAWERA powiadamia wszystkich przyjaciół misji, iż w niedzielę dnia 4 września o g. 2,30 pp. będzie odegrana sztuka pt: „Święty i Błogosławiona" i wieczorem o godz. 7-mej dwie sztuki pt: „Rodzina bezrobotnych" i „św. Germana". Powyższe przedstawienia odbędą się w sali przy kościele św. Juna.

— MISJA CHIŃSKA. W połowie bież. miesiąca spodziewany jest przyjazd do Wilna oświatowej misji chińskiej, która zapozna się ze sposobami nauczania u nas, by następnie w podobnych celach wyjechać dalej na zachód.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— AUTOBUS WPADŁ NA WAGONETKĘ. Autobus f-my Arbon Nr. 38484, prowadzony przez szofera Szupińskiego Henryka (Rozbrat 25), przy zbiegu ulic Dobrej Rady i Legjonowej najechał na wagonetkę, popychaną przez robotnika Rula Stanisława (Tunelowa 25). W autobusie została nieznacznie uszkodzona karoserja. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

— OKRADZIONA RAMPA. Z rampy lidzkiej, na szkodę Dyrekcji PKP. w Wilnie, skradziono 7 szt. hamulców od wagonów o wartości narazie nieustalonej. — Sprawców kradzieży: Fieca Władysława (Zgoda 38) i Makutunowicza Kazimierza (Dobrej Rady 14), zatrzymano ze skradzionemi hamulcami.

— POŻAR NA UL. OGIŃSKIEGO. — Powstał pożar w niezamieszkałym domu (Nr. 14 przy ul. Ogińskiego), własność Sadowskiej Heleny. Dom spalił się doszczętnie. Wypadków z ludźmi nie było. Ogień ugasiła straż pożarna. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Dom był ubezpieczony na sumę 8200 zł.

— PODRZUTEK. Obok posesji domu Nr. 44 przy ul. Słowackiego znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 1 tygodnia i umieszczono go w przytułku Dzieciątka Jezus.

— WYBRYKI KOMUNISTYCZNE. — W czwartek wieczorem grupka wyrostków komunistycznych zebrała się przy ul. Zawalnej koło rynku drzewnego, wznosząc okrzyki. Policja rozproszyła demonstrantów.

WILNO - TROKI

— POŻAR. We wsi Godniszki gminy Orańskiej spłonęły zabudowania Adama Maksimowicza. Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

WILEJKA

— POBIŁ MATKĘ. We wsi Krasny Staw J. Rogaczow, podczas sprzeczki z matką, która czyniła mu wymówki za pijaństwo, uderzył staruszkę tak silnie nogą, że doznała ona poważnych obrażeń wewnętrznych.

ŚWIĘCIANY

— ZGON W LESIE. W lesie koło wsi Wiesiszki zmarła nagle 90-letnia Józefa Pankszto, niedomagająca ostatnio z racji wieku.

UWADZE: Szkół, Internatów, Magazynów, pracowni i t. p.

Ogłoszenia do „SŁOWA" oraz do wszystkich pism po cenach bardzo tanich przyjmuje

BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

Konserwatorjum Muzyczne w Wilnie

(Z PRAWAMI) UL. WIELKA 47 (Wejście od ul. Końskiej)

Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. — Klasa organowa. — Śpiew solowy. — Wykłady przedmiotów teoretycznych. — Zespoły: kameralny, chóralny, orkiestrowy. — Pierwszorzędne siły nauczycielskie. — Sekretarjat czynny od godz. 5—7 wiecz.

Zawiadamiamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż:

ZALESIONYCH BUDOWLANYCH DZIAŁEK

PRZY SAMYM PRZYSTANKU **PONARY** pod nazwą Miasto-Ogrodu „JAGIELLONÓW"

Parcele od 40 złotych na dogodne spłaty.

Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35 m. 10 od 12—2 i od 6—7-ej.

Tragiczny zgon naczelnika Sądu Grodzkiego

GRODNO. — 1 sierpnia rb. Bawiący na urlopie naczelnik Sądu Grodzkiego w Grodnie sędzia Mieczysław Skirgiełło, kąpiąc się w Niemnie, pod Grodnem i ratując tonącego syna, natrafił na głębię i utonął. Syna zdołała uratować przejeżdżająca łódka.

Dokładna przyczyna śmierci ś. p. sędziego Skirgiełły nie jest znana, był on bowiem podobno dobrym pływakiem.— Przypuszczalnie więc w wodzie dostał ataku sercowego lub skurczy.

Zwłok topielca pomimo energicznych poszukiwań, dokonywanych przez rzeczny posterunek policji przy pomocy rybaków nie zdołano wyłowić.

Tragiczna śmierć ś. p. sędziego Skirgiełły wywarła w mieście głębokie wrażenie, był on bowiem postacią powszechnie znaną i ogólnie poważaną. Należał do szeregu organizacyj społecznych, w których wydajnie współpracował.

Zmarły osierocił liczną rodzinę.

Z działalności B.B.W.R

Zebranie poselskie w pow. Dziśnieńskim

W dniu 21 sierpnia w ośrodku powiatu dziśnieńskiego w Głębokiem odbyło się przy udziale około 120 osób zebranie miejskiego Komitetu BBWR.

Na zebranie przybyli z ramienia Wileńskiej Grupy Regjonalnej Posłów, i Senatorów, posłowie Józef Polkowski i Stanisław Stankiewicz oraz, kierownik Powiatowego Sekretarjatu BBWR kpt. rez. Leon Tołłoczko.

Obrady zagaił imieniem Komitetu poseł Stankiewicz, wzywając zebranych do rzeczowego omówienia bolączek miejscowych i współdziałania z BBWR w zakresie zwalczania przejawów kryzysu gospodarczego, który tak silnie odczuł wysunięty daleko na północno - wschód pow. dziśnieński.

Duże zainteresowanie wywołała sprawa zorganizowania w Głębokiem szkoły rzemieślniczej, którą przeprowadza osobiście poseł Stankiewicz, jako reprezentant rzemieślników powiatu dziśnieńskiego w Radzie Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

Po pośle Stankiewiczu zabrał głos poseł Polkowski, który w obszernym referacie omówił sytuację polityczną i gospodarczą w państwie informując zebranych o wysiłkach BBWR i Rządu w zakresie walk z kryzysem gospodarczym. W wyniku swych wywodów popartych cyframi poseł Polkowski podkreślił znaczenie dla przyszłości Polski, niewzruszenie silnej na zewnątrz postawy obecnych rządów i dał wyraz swej głębokiej wierze, w skuteczność poczynań sterników nawy państwowej.

Tegoż jeszcze dnia wyżej wymienieni posłowie i kierownik Sekretarjatu Powiatowego p. L. Tołłoczko wzięli udział w zebraniu Komitetu gminnego w Porpliszczu i odwiedzili Królewszczyznę gdzie odbyli konferencję z zarządem tamtejszego Komitetu Gminnego.

Na konferencji w Królewszczyźnie m in. ustalono termin zebrania Komitetu Gminnego BBWR na dzień 11 września.

W Oranach

W dniu 28 sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu Gminnego BBWR w Oranach pow. Wil. - Trockiego pod przewodnictwem prezesa Komitetu p. Nosowicza.

Z ramienia Sekretarjatu Powiatowego BBWR brał udział w posiedzeniu Andrzej Gawda. Na posiedzeniu omówiono sprawy wewnętrzno - organizacyjne i sprawy pracy społecznej na terenie gminy orańskiej.

Z SĄDÓW

OBROŃCA SĄDOWY KONKURENTEM SKARBU — PROWADZIŁ WZOROWĄ GORZELNIĘ W SWYM MAJĄTKU

We czwartek na wokandzie 5-go wydziału karnego Sądu Okręgowego znalazła się raz już odroczona sensacyjna sprawa Witolda Zawistowskiego, jego syna Zygmunta oraz Mowszy Lewina, oskarżonych o zawodowe w celach zysku prowadzenie gorzelni.

Na skutek szerzących się pogłosek, dn. 13 stycznia br. do folwarku „Aleksandrówek" położonego w gm. małosolecznickiej, stanowiącej własność Zawistowskiego, obrońcy sądowego, wkroczyli przedstawiciele akcyzy w asystencji policji, a dokonana przez nich rewizja ujawniła w różnych zakamarkach poukrywane części składowe aparatów i przyrządów oraz naczyń, składających się na wzorową gorzelnię.

Wszystkie te przedmioty zasekwestrowano a w sprawie wdrożono śledztwo, które ujawniło, iż obaj Zawistowscy pędzili spirytus i ten spieniężali za pośrednictwem Mowszy Lewina z Wielkich Solecznik.

Pociągnięci do odpowiedzialności nie przyznali się do winy i twierdzili, że gorzelnictwem nie trudnili się, a aparaty znajdują się w ich posiadaniu od okupacji bolszewickiej.

Na rozprawę wszystkich oskarżonych sprowadzono z więzienia, zaś zasekwestrowane dowody rzeczowe w postaci kotłów, rur, pompy wodnej oraz kilkunastu kadzi rozmieszczono w podziemiach gmachu sądowego, bądź na sali rozpraw.

Rozprawie przewodniczył p. sędzia Brand przy udziale sędziów Ragieńskiego i Skindera.

Oskarżenie wnosił podprokurator p. Hejbert, a z ramienia min. skarbu wystąpił adw. Wolski, zaś w charakterze rzeczoznawców powołano urzędników skarbowych inż. St. Leśniewskiego i G. Hajkowicza.

W obronie oskarżonych obu Zawistowskich wystąpił mec. Jan Łuczywek, a w imieniu osk. Lewina obronę podjęli mec. M. Engiel i L. Grądzki.

Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy w dalszym ciągu trzymali się swej tezy z okresu śledztwa, do zarzucanych im przestępstw nie przyznając się.

Sąd przesłuchał głównego świadka oskarżenia p. Ciechanowicza, urzędnika akcyzy, który pierwszy ujawnił gorzelnię i prowadził dochodzenie pierwiastkowe w tej sprawie.

Następnie sąd zarządził przeprowadzenie wizji lokalnej, wobec czego sędziowie, prokurator, oskarżeni, ich obrońcy, biegli i niektórzy świadkowie zeszli do suteryn, gdzie oglądano urządzenie fabryki spirytusu. Dalszy ciąg rozprawy odbywał się w sali sądowej aż do późnej nocy.

Sąd przesłuchał około 30 świadków oraz wysłuchał opinji biegłych.

Rozprawa stron trwała aż do północy, poczem sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w piątek w godzinach popołudniowych.

Wczoraj więc ogłoszona została sentencja wyroku, mocą którego Sąd uznał, iż wina osk. Witoldowi i Zygmuntowi Zawistowskim została dowiedziona, a wobec tego obaj oni skazani zostali na zapłacenie tytułem kary po 10000 zł. z zamianą na rok aresztu oraz na osądzenie każdego z nich w więzieniu przez rok jeden z zaliczeniem odbytego przez nich aresztu od dn. 3 czerwca br.

Podsądnego Mowszę Lewina wobec braku dostatecznych dowodów winy Sąd uniewinnił. K.

UCZNIOWIE GIMNAZJUM KOWIEŃSKIEGO SZPIEGAMI

Wczoraj III-ci wydział karny Sądu Okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa p. Wacława Brzozowskiego i przy udziale pp. sędziów K. Bobrowskiego i M. Szpakowskiego rozpoznawał sprawę Mieczysława Juchniewicza i Marjana Szołkowskiego, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz wywiadu Litwy.

Obaj oskarżeni, liczący zaledwie po dwadzieścia lat, uczniowie gimnazjum w Kownie, oddali się na usługi wywiadu litewskiego i jako szpiedzy operowali na terenie Polski, zbierając wiadomości, tyczące się obrony kraju.

Oskarżenie wnosił wiceprokurator p. Jacuński.

Po rozpoznaniu sprawy przy drzwiach zamkniętych, sąd w wyniku narady uznał obu oskarżonych za winnych wejścia w kontakt z wywiadem obcym i skazał Juchniewicza na 3 lata a Szołkowskiego na 2 lata więzienia, nakazując jednocześnie oddanie ich pod dozór policji przez 5 lat po odbyciu kary. K.

Z POGRANICZA

— ROZMOWY Z BOLSZEWIKAMI.— Na odcinku Kozdrowicze koło wsi Radkowo odbyła się polsko -sowiecka konferencja, zwołana dla omówienia sprawy osuszenia błota i łąk, znajdujących się na terenie zaścianka i osady granicznej Rybczany i Tomaszowo. Konferencja dała pomyślne wyniki i obie strony przyjęły program prac meljoracyjnych.

— ZWOLNIENI Z WIĘZIENIA BOLSZEWICKIEGO. Dnia 29 ub. mies. z więzienia mińskiego zwolnieni zostali po 3-rocznym tam pobycie: Aleksander Mnichowicz, działacz białoruski, prob. prawosławny z Borysowa Włodzimierz Kusjanow i Piotr Mitka, student uniwersytetu mińskiego.

Zwolnionym za wzorowe sprawowanie się, darowano po 8 mies. więzienia.

Zwolnionym więźniom nie wolno jednak wrócić do swych miejsc rodzinnych wcześniej niż po 10 latach.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

JAK POWSTAJE CZŁOWIEK... ZE ZDROJU MIŁOŚCI

„Hollywood" umie się ogłaszać.

„Hollywood" umie dobierać tytuły.

„Hollywood" wie, co to jest pieprzyk.

Jednem słowem... „Hollywood"...

Każdy, kto przeczyta sążnistemi literami krzyczące pytanie „Jak powstaje człowiek"? i zaraz pod tem spostrzeże frywolnie szemrzący „Zdrój Miłości" zarumieni się skrycie i niewątpliwie na specjalny seans „dla mężczyzn" lub „dla kobiet" pójdzie.

W rzeczywistości grubo się zawiedzie. Żadnego dreszczyku seksualnego nie dozna.

O ile pójdzie ktoś bez takich nadziei zawiedzie się również, gdyż nic wartościowego nie zobaczy.

Film „Jak powstaje człowiek" jest obrazem naukowym i jako taki powinien być traktowany. Na obraz naukowy za mało w nim jest jednak materjału. Pochodzi to stąd, że film nakręcony był prawdopodobnie jako ilustracja do popularnego odczytu.

W tym stanie, jak oglądamy go na ekranie „Hollywoodu" nie daje on żadnych korzyści. Kto się interesował bjologją, temu obraz mało co nowego powie. Kto zaś chce się czegoś dowiedzieć wyjdzie z tem, z czem przyszedł.

Dlaczego? Obraz idzie zbyt szybko. Napisy migają błyskawicznie. Publiczność raz po raz tupie, ale to nie pomaga.

Film powstał ze sklejenia szeregu zdjęć rysowanych, preparatów i paru scen klinicznych. Cały ten wykład ginekologiczny pojęty jest błędnie, bo poco niby wpakowano zdjęcie z operacji z t. zw. „cesarskiem cięciem"? Chyba dla tego, żeby było więcej metrów taśmy!

Reszta obrazu poza mikrozdjęciami nie odznaczała się starannością. Porównanie płodu ludzkiego do pchły, muchy, karalucha i szczura trudno nazwać udanemi. Ten sam film inaczej zmontowany więcej byłby wart. A tak bardzo problematyczną przynosi korzyść.

Na rozweselenie po „wykładzie" idzie szampańska (!), dewizowa (!?) komedja „Zdrój miłości".

Że szampańska rozumiem. To dlatego, że dobrze wypasiony typek, mający udawać komika zalał się szampanem, jak rodzimą samogonką. Ale co znaczy „dewizowa"? To pewnie, żeby trudniej było zgadnąć! Może ten amerykański miljoner miał bank dewizowy? Kto go tam wie.

Temu, kto się zaśmiał choć raz na tej „dewizowej komedji" ofiarować powinna dyrekcja „Hollywoodu" wolny bilet na cały rok. Można bez obawy obiecać, bo nikt się nie zaśmieje.

Ilustracja muzyczna częściowo wytarta, częściowo plagjatowana np. z „Parady miłości" i innych operetek.

O wykonaniach lepiej nie mówić.

Najlepszy z całego programu był anons wspaniałego filmu Murnau'a „Tabu" rok temu wyświetlanego w Wilnie. *Tad. C.*

SPORT

TURNIEJ TENISOWY O PUHAR „SŁOWA"

Dziś rozpoczyna się wielki turniej tenisowy, z wyrównaniem o nagrody przechodnie:, puhar firmy J. Nowicki i Syn — dla pań oraz **puhar redakcji „Słowa" — dla panów.**

Jak już podawaliśmy, turniej odbywać się będzie na kortach parku sportowego im. gen. Żeligowskiego i zgromadzi elitę tenisu wileńskiego.

Zainteresowanie się turniejem ogromne i mimo, że zapisy przyjmowane będą dziś jeszcze do godz. 12-ej, na liście zgłoszeń figuruje już około czterdziestu nazwisk. W konkurencji pań zapisały się panie: Hohendlingerówna, Dowborowa, Kwisielewiczówna, Mejerówna.

W konkurencji panów nie zgłosił się w tym roku zeszłoroczny zwycięzca i mistrz Wilna p. Grabowiecki, który natomiast przyjął na siebie łaskawie trudne obowiązki hendicap'era.

Początek turnieju dziś o godzinie 3 po poł. (losowanie o 2-ej). Jutro gry rozpoczną się o godz. 9 rano. (t).

REGATY MIĘDZYKLUBOWE

Wczoraj odbyły się przedbiegi.

Piątek rano: 1) 4-ki półwyścigowe: 3 pac. — 3 p. sap., wygrywają saperzy o jedną trzecią długości łodzi.

2) 4-ki półw. 3 pac. — PKS., z powodu spadnięcia jednego z wioślarzy z osady 3 pac. z siodełka, zwyciężają „bez bólu" policjanci.

3) 4-ki półw. Pogoń wygrywa przed Wil. T. W. o 3 długości.

Piątek popołudniu: (z małem opóźnieniem) 1) 4-ki półw. AZS. — WKW. Grodno. Jest to jeden z dwóch biegów, wygrany przez gości, którzy w innych biegach nie mieli wielkiego szczęścia.

2) W biegu jedynek Trojan z AZS-u bije zdecydowanie Iwanowa z 3 p. sap. który zupełnie nie ma warunków na sculingera.

3) 4-ki półw. Saperzy łatwo wygrywają różnicą 15-tu długości przed Pogonią.

4) Bieg jedynek. Znowu saper Pietkiewicz wygrywa przed grodnianinem Tukałłą.

5) 4-ki półw. 3 pac. w ładnej formie i stylu zwycięża twardą osadę WKW. Grodno o 4 długości.

6) 4-ki półw. Osada PKS-u gromi słabą fizycznie załogę Wil. T. W.

7) 4-ki wyścigowe. Jedyny bieg tego dnia, w którym dało się zauważyć wśród publiczności, nielicznie coprawda zgromadzonej, większe zainteresowanie. Walka trwa na całej długości toru, na ostatnich jednak kilkudziesięciu metrach osada AZS-u bije o półtorej długości kompletnie wyczerpaną osadę grodnian.

8) 4-ki wyścigowe. Bieg nieciekawy. PKS. wygrywa przed Pogonią o 5 długości.

9) W jedynkach wygrywa grodnianin Pieregut przed Kaczyńskim (3 p. sap.) (t).

baranowicka

— PRZENIESIENIE KS. ŻOŁĄDKOWSKIEGO. Dziekan Baranowicki ks. Żołądkowski, który znajduje się obecnie na urlopie, nie powróci już do Baranowicz, gdyż został przeniesiony z Baranowicz do Prużan.

— KONFERENCJA W SPRAWIE KURSÓW OPG. i OPL. W dniu 1 września br. w sali konferencyjnej Starostwa w Baranowiczach odbyła się pod przewodnictwem p. Starosty J. Neugebauera, vice-prezesa komitetu powiatowego LOPP. konferencja, na którą przybyło 24 przedstawicieli z urzędów i organizacyj. Na konferencji tej p. Starosta J. Neugebauer przedstawił sprawę przeprowadzenia przez Komitet Powiatowy LOPP. kursów obrony przeciwgazowej i obrony przeciwlotniczej w miesiącu wrześniu, jak również zwrócił się do przedstawicieli urzędów i organizacyj o zgłaszanie uczestników na powyższe kursa. Zgłoszono 36 osób. W celu przydziału kandydatów OPG i OPL. odbędzie się zbiórka uczestników dnia 7 września br. o g. 8 wieczorem w lokalu Starostwa.

— KSIĘGI METRYKALNE Z ROKU 1783. W cerkwi Podlesiejskiej gminy Lachowicze, sekretarz gminy Lachowicze p. Moraczewski zupełnie przypadkowo odnalazł księgi metrykalne z 1783 roku i lat następnych. Księgi te pisane są w języku

Przedstawiciel naszego pisma
W BARANOWICZACH
jest p. **Serafin Głąbik**
Ułańska 108 tel. 202
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę
listu Administracji
Baranowicze ul. Szosowa 178
tel. 252.
w godzinach 10 14 oraz 18—20
codziennie

polskim i dopiero od 1863 roku częściowo po rosyjsku.

Dokumenty te księdz prawosławny przekazał panu starościc Neugebauerowi, który od niego otrzekazał je Muzeum Powiatowemu.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Pomocnik maszynisty Bi.baryk Jan został przygnieciony zderzakiem parowozu do słupa bramy wjazdowej.

Bielarya doznał zgniecenia klatki piersiowej i połamania żeber.

Poszkodowanego odwieziono do szpitala sejmikowego.

— NIE POZOSTAWIAĆ KLUCZA W DRZWIACH. Tak niestety postąpiła Mysz kina Funi, która wyszła z domu, zamknęła drzwi, ale klucz zostawiła.

Skorzystał z tego jakiś złodziejaszek, który bez trudu dostał się do mieszkania i zabrał ubranie i walizkę (niewygodnie byłoby mu wynieść bez walizki). Straty poszkodowanej obliczone na sumę około 500 złotych. Policja głowi się nad odnalezieniem pomysłowego złodzieja.

— JAK TO NAPRAWDĘ BYŁO? Do posterunku p. p. w Lachowiczach zgłosił się Kiryl Kozsiantny, i zameldował, że podczas oglądania przez niego banknotu 100 zł. podszedł do niego Dawid Epsztejn z Lachowicz i wyrwał mu banknot z ręki i zbiegł.

W kradzieży tej rzekomo miał Epsztejnowi pomagać jego brat Zeidel, a także i ojciec, którzy oprócz zabrania mu pieniędzy jeszcze go pobili. Dokonana rewizja dała wynik negatywny. Obecnie policja stara się rozwiązać zagadkę, którą im dał Kiryl.

— OJCIEC ZABIŁ SYNA. W wsi Łuknowo zdarzył się wypadek, godzien notowany w kronikach. We wsi tej zamieszkuje rodzina Siergieja Grzegorza. Syn jego Jan, zaczął w dniu 30 sierpnia bić swą matkę, w obronie żony stanął mąż. Kiedy nie mógł dać sobie rady z synem, będąc silnie zdenerwowany, złapał siekierę i tak silnie uderzył nią syna, że zabił go na miejscu. Po dokonaniu tego zabójstwa, stary zgłosił się na posterunek policji i zameldował o swym czynie. Narazie policja zatrzymała Grzegorza Siergieja.

grodzieńska

— OTWARCIE WYSTAWY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO. Wczoraj w salach Domu Żołnierza Polskiego w Grodnie nastąpiło otwarcia wystawy przemysłu krajowego. W wystawie wzięły udział grodzieńskie instytucje i firmy, wystawiając szereg eksponatów.

Powszechną uwagę zwracają na wystawie stoiska Okręgowego Urzędu PW. i WP. w Grodnie, Sejmiku grodzieńskiego, „Cresovii", zakładów przemysłowych Stanisławów i inne.

Szczegółowe sprawozdanie z wystawy podamy w jednym z najbliższych numerów.

Przed otwarciem wystawy przemówili do licznie zebranych przedstawicieli władz i społeczeństwa kierownik wystawy. Następnie przemówił p. Starosta Robakiewicz dziękując lokalnemu komitetowi wystawy za jej zorganizowanie.

Po przemówieniach p. gen. Litwinowiczowa przecinając wstęgę, otworzyła wystawę.

— OTWARCIE PRZEDSZKOLA RODZINY WOJSKOWEJ. Zarząd Rodziny Wojskowej w Grodnie zawiadamia, że z dniem 15-go września br. otwiera, jak corocznie, przedszkole, w którem oprócz zwykłych zajęć przedszkolnych, prowadzona będzie gimnastyka rytmiczna, i na życzenie rodziców nauka języka francuskiego.

Wpisy odbywają się we wtorki i piątki od godziny 5—7 pp. i we czwartek od 11 do 1 w poł. w lokalu Rodziny Wojskowej, Zamkowa 1.

— ECHA KRADZIEŻY. Od dwóch dni — jak nocem ucią! — ustały w Grodnie kradzieże domowe nocne, które w ciągu ostatnich paru tygodni łyły istną plagą Grodna. Jak wskazywaliśmy już — prawdopodobnie grasowała w Grodnie przyjezdna banda, która obecnie napewno wyjechała gdzieś indziej na gościnne występy, lub też przycichła się na pewien czas, by uśpić czujność policji.

Racjonalnie Ulokowana Gotówka
w dobie kryzysu to **wkład**
w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO
Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich sklepach i składach spirytusu znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

DZIŚ W KINACH P. T. K. TEL. 714 CENY ZNIŻONE
sean. o g. 6, 8 i 10.15.
Dźwiękowiec
Kino „POLONJA"
Początek 4
Na otwarcie rezonu!
ZEMSTA NIETOPERZA"
Dzieje łotrzyka Józia Wysokiego rosyjsk. kr. Orłowskiego i pokojówki Iwan Petrowicz w roli księcia
Anny Ondra w roli pokojówki
Wspaniała muzyka J. Straussa
wstęp od 75 gr.
Dźwiękowiec
Kino „A P O L L O"
Dominik. 26.
Otwarcie sezonu 1932 33
Dźwięk. 100 proc. potężny dramat p. t
ZORADZIECKIE ŚWIATŁA
W rol. gł. L. Wolheim, R. Armstrong i J. Arthur
wstęp od 60 groszy
KINO „P A L A C E"
Orzeszk. 18.
Monumentalny i Arcypotężny film p. t.
„Bitwa nad Sommą"
Powiększona Orkiestra
wstęp od 45 groszy.

KINO DŹWIĘKOWE
„ŚWIATOWID"
GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 5 15, — 8, — 10,
Wstęp od 70 gr.
Dziś inauguracyjne otwarcie sezonu jesiennego
Potężny dźwiękowiec polski!
P. T.
DZIKIE POLA
W rolach gł.: **DANUTA ARCISZEWSKA, ZBIGNIEW STANIEWICZ**

nowogródzka

— WYJAZD WOJEWODY BIERNACKIEGO DO WARSZAWY. W dniu 2 września br. p. wojewoda Biernacki wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. Po byt. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

— DZIŚ MECZ PIŁKI NOŻNEJ „MAKABI" NOWOGRÓDEK — SŁONIM. W dniu dzisiejszym o godzinie 3-ciej po południu na placu sportowym PW. i WP. odbędzie się mecz piłki nożnej między drużynami Maskabi Nowogródek - Słonim.

— CO GRAJĄ W KINIE. Dziś i dni następnych wyświetlany jest film p. t.: „Czarujący chłopiec", z Henry Garatem na czele.

lidzka

— ZAWODY STRZELECKIE. W dniu 3 i 4 bm. na strzelnicy KPW. Lida obok Ogniska Kolejowego odbędą się Zawody Strzeleckie, w których udział brać będzie około 50 zespołów wszystkich organizacyj. W dniu 3-go zawody będą dla miejscowych zespołów, a w dniu 4-go dla zamiejscowych. Nagrody są trzy, dla tych zespołów, które osiągną pierwsze trzy miejsca.

Radjo wileńskie

SOBOTA, DNIA 3-go WRZEŚNIA 1932 R.

11.58: Sygnał czasu. 15.10: Program dzienny. 15.15: Dziesięć minut muzyki operowej (płyty). 15.25: Komun. met. 15.30: Wiadomości wojskowe. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert życzeń (płyty). 17.00: Koncert. 18.00: Nabożeństwo z kaplicy Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Lotmctwo komunikacyjne —odczyt 19.15: Tygodnik litewski. 19.30: Program na niedzielę. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.45: Muzyka w rytmie stuleci — pogadanka wygłosi prof. M. Józefowicz. 20.00: Muzyka lekka. 21.00: „Na widnokręgu" 21.15: Muzyka lekka. 21.50. Komunikaty. 22.00. Koncert chopinowski. 22.40: Wiad. sportowe. 22.50: Muzyka tanieczna.

OBWIESZCZENIE

Urząd Skarbowy na pow. Wil. - Trocki, na zasadzie rozp. Rady Min. z dn. 25-VI 32 r. (D. U. R. P. Nr 62 poz. 580 rozdz. II) o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych, podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 6-go września 1932 r. o godz. 13-ej na rynku w Oranach pow. Wil. - Trockiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości: gramofon z trąbą oszacowany 80 zł., 15 garnków emaljowanych cen szac. 60 zł., 15 par kalos/ szac. 50 zł 80 kg. cukru kostki cena szac. 140 zł., 100 kg. cukru kryształu cena szac. 150 zł., 2 worki mąki cena szac. 80 zł., 80 kg. mydła 80 zł., sagany czugun. 30 szt. 54 zł., mąka pszenna, 160 kg. 80 zł., mydło 60 kg. 48 zł. cukier 6 kg., 12 zł. buciki skórzane 20 par 30 zł., pantofle damskie 10 par. 150 zł., misy emaljowane 15 szt. 20 zł., kalosy/ki 10 par 30 zł., należących do Jana Wojszwiły na pokrycie należności skarbowych.

Naczelnik Urzędu.

OBWIESZCZENIE

Urząd Skarbowy na pow. Wil. - Trocki na zasadzie rozp. Rady Min. z dn. 25-VI 32 r. (D. U. R. P. Nr 62 poz. 580 rozdz. II) o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych, podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 6-go września 1932 r. w Urzędzie Gminy w Oranach o godz. 13-ej odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości: kredens cena szac. 100 zł. zegar ścienny 30 zł., lampa 30 zł. szafa 20 zł. lustro (tremo) 50,00, stół i 6 krzeseł 25 zł. stół owalny 5 zł. 2 szafki nocne 10 zł., maszyna do szycia 200 zł., 200 m. kw. perkalu 200 zł., zefiru 100 m. kw. 120 zł. 100 m. kw. bawełny 150 zł., należących do Lejby - Morduchaja Kaca na pokrycie należności skarbowych, cena szacunkowa zł. 700 —

Naczelnik Urzędu.

Dziś! Przebój 1932 25 r. Dawno niewidziany ulubieniec kobiet, b. hitler f. „Marocco"
GARY COOPER
i urocza partnerka Chevaljera
CLAUDETTE COLBERT
w najnowszym arcyfilmie dźwiękowym
KAPITAN WHALAN
Piękny dramat miłosny.
Nad program: **„Miłość a obowiązek"**
Sztuka filmowa „Czerwonego Krzyża".
W kronice filmowej **Zamach na prezyd. Doumera, zabójca Gorgułow** etc.
Na 1-szy seans ceny zniżone. Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10.30.
Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicza 22
tel. 15-28
Dziś! Pierwszy wielki dźwiękowiec tureckі z życia współczesnego, który jednym wielkim pochodem triumfalnym przeszedł ekrany wszystkich stolic świata p. t.
ŻEBRAK STAMBUŁU
W rolach głównych najwybitniejsze gwiazdy teatru stołecznego w Konstantynopolu. Akcja rozgrywa się w krainie 1001 nocy na tle słynnych pałców muzułmańskich.
Nad program: Dodatek dźwiękowe. — Dziś! od godz 2-ej do 4 ej popoł. tylko jeden seans dla mężczyzn.
JAK POWSTAJE CZŁOWIEK Film rozwiązujący problemy wzajemnego stosunku między mężczyzną i kobietą.
DŹWIĘKOWE KINO
CASINO
Wielka 47, tel. 15-41
Dziś! Niebywała atrakcja! Wyświetlamy film poraz pierwszy na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, tragedję na lukusowym okręcie, bankructwo Wielkiego Trustu, walka dwóch przestępców p. t.
TRANSATLANTIC
W rolach gł. **Edmund Lova, Lois Moran, Grete Hissen, John Halliday.** — Nad program: **„PRZEDU DZIEJE SIĘ WIOSNY".** — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w święta o godz. 2-ej. — Ceny od 25 gr.
Dźwiękowe kino
„PAN"
Wielka 42, tel. 5 28
Dziś 2 czołowe komedje w jednym programie!
1) Ulubieńcy publiczności, komicy charakterystyczni, jedyni w swoim rodzaju **COHN i KELLY** znów jako wiecznie kłócący się współnicy i przyjaciele w najnowszej porywającej 100 proc. dźwiękowej komedji z cyklu „Zięć firmy Cohn"
„PLAJTA FIRMY COHN" (COHN I KELLY W AFRYCE)
Większa część akcji odgywa się na egzotycznem tle pomiędzy Indożercami Afryki i bardzierzy kością słoniową. — Moc nader komicznych scen.
2) Niezrównany komik **SLIM** w świetnej arcywesołej komedji z życia wojskowego
DWAJ PECHOWCY
Nad program: Dodatek dźwiękowy. — Na 1 szy seans ceny zniżone. — Początek o godzinie 4-ej
Ze względu na wysoką wartość artystyczna — filmy dla młodzieży dozwolone.

—BACZNOŚĆ WILNIANIE!—
PENSJONAT WERKI — **otwarty do 15-go września.**
Elektryczność, telefon łazienki, do dyspozycji konie. Ceny znacznie zniżone. Komunikacja autobusowa z placu Orzeszkowej.
Dzwonić tel. 14 26.

Nowootworzona
Księgarnia Naukowa
M. Oiszewskiej, Zamkowa 7
pod kierown. M. MIKULSKIEGO
kupuje, sprzedaje oraz zamienia
PODRĘCZNIKI UŻYWANE
Książki używane sprzedaje dczyszczone w specjalnie urządzonej cdzalni.
Płaci najdrożej! Sprzedaje tanio!

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
U R O D Ę
kobiecą kosmetyczne, doskonali, odświeża, usuwa jej zmarszczki i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

OBWIESZCZENIE

Urząd Skarbowy na pow. Wil. - Trocki na zasadzie rozp. Rady Min. z dn. 25-VI 32 r. (D. U. R. P. Nr 62 poz. 580 rozdz. II) o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych, podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 6-go września 1932 r. o godz. 13-ej w miasteczku Olkienikach pow. Wil. - Trockiego w urzędzie gminy odbędzie się sprzedaż z licytacji jednego autobusu „Ford" 12-osobowego Nr. 38233 należącego do Ryłuka Beyly na pokrycie należności skarbowych, cena szacunkowa zł. 700 —

Naczelnik Urzędu.

POPIERAJCIE L.O.P.P
Lekarze
DOKTÓR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 921,
od 9—11-3—8
W. Z. P. 23.

Posady
Młoda
nauczycielka, mogąca przygotować dziewczęcielęta dziewczynkę do klasy i i 2 gimn. SS Nazretenth, znająca francuski i niemiecki potrzebna na wieś. Dowiedzieć się 3 go Maja 2 m 3 Szymkiewicz od 11 do 2 i) w poł. w szkołę i niedzielę.
KUPNO I SPRZEDAŻ
DOM
nie drewniany 4 mieszkalny 350 sążni ziemi sprzedam tanio z powodów ważnych natychmiast. Konar skiego 68 m 1
K U P I Ę
majątek w okolicach Wilna, ładnie położony z wodą i lasem. Spieszne zgłoszenia szczeg. do Słowa pod Nr 3353
Likwidacja
Lombardu Biskupie 4 tel. 14 10. Tanio dobra okazja niedrogie źródło nabycia zbrań, płaszczy materjałów, bławstw i odkurzaczy, wentylat., kes ogulowiw., samoch. mebli oraz innych rzeczy.
2 lub 3 uczniów
przyjmę na stancję — Zawalna 22 — 13

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski
P O L E C A
SKŁAD DRZEWA
Michała hr. Tyszkiewicza
w Wilnie, ul. Tartak: 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucji.
Dla P. P. Urzędników na raty.

Fortepian krótki w dobrym stanie do wynajęcia lub kupienia. Wiadomość w Administracji gazety „Słowo" n C. M.
Podręczniki używone
kupuje
Księg.
J. Zawadzkiego
Zamkowa 22.
Nowootwarty
Polski skład galanterji
„Nowe Źródło"
Wilno, Wileńska 15.
Ceny kryzysowe.
Majątek 400 ha bez zabudowań — hipoteka czysta — okazyjnie sprzedam b. tanio. 213 ha lasu, 111 ha oraz, 60 ha łąk i 2 jeziorka, 6 klm. od st. i m ka ignalino. Podz. wykluczone. Wiadomość pow. Adwokat J. Steckiewicz.
Przeprowadzki
opakowanie i ekspedycję mebli szkutecznie i tanio Nabożeństwo. Bonifraterska 2 — 8.
Lokale
P O K Ó J
duży, jasny, z umeblowaniem lub bez w dobrym punkcie miasta do wynajęcia Zamkowa 3—3 Dowiadywać się w godzinach biurowych
P O K Ó J
umeblowany do wynajęcia Mickiewicza 15 m 22. Oglądać od g. 11—5.
DO WYNAJĘCIA
5 i 4 pokojowe mieszkania z wygodami. Wiłkomierska 5 a
P O K Ó J
do wynajęcia (z wygodami i używ. telefonu) przy ul Mickiewicza 19 m 24
4-pokojowe
mieszkanie potrzebne z wygodami. Oferty do Adm. „Słowa" pod „Oszczędność".
Przyjmę
na pensjonat biłm uczniów rodzin intelligentnych. Pedagogiczny kierunek wychowanie, pomoc w nauce, języki, muzyka, Ulica Mickiewicza nr 45 m 2
Poszukiwane są
2 pokoje z używalnością kuchni. Oferty Piaskowa 12 m 4
Uczni(ce)
przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem i opieką Ujowerystycka 4 — 6 J. Świętorzecka
Umeblowany
lub 2 pokój z balkonem używalnością łazienki wydaje się, na życzenie obiady. Obiady. Portowa Nr 23 m 24
Mieszkanie
5 pokojowe do wynajęcia. Stara 12.
2 pokoje
słoneczne z wygodami do wynajęcia. Antokol, Przejazd 18 Kolonja Urzędnicza
3-y POKOJE z wygodami i używalnością kuchni. Pańska 4—7.

HERMAN ZANDON 10)

KLUCZ DO ZAGADKI

Zapalił gazowy płomyk nad drzwiami. Znalezli się w dużej pralni, urządzonej bez zarzutu. Uwagę Donalda zwrócił wielki kocioł do gotowania bielizny. Zajrzał do wnętrza sądząc, że ktoś się w nim kryje, ale kocioł był pusty, chociaż dosyć obszerny, by mógł swobodnie pomieścić człowieka. Innych drzwi, poza kuchennemi nie było.

— Innego wejścia niema, a przecież był tu ktoś przed chwilą. Czy to był Jarro? — zapytał dziewczynę.

Pokiwała głową ruchem nieokreślonym i Donald nie wiedział tym razem, co miał o tem sądzić.

— Pan myśli, że Jarro przestraszył się tej małej zabawki, którą pan ma w ręku? On się nie będzie chował przed panem!

— Nie wiem, w każdym razie on nie mógł stąd wyjść. Myślę że...

Donald spojrzał na wielki kufer, stojący przy przeciwległej ścianie.

— Pan oszalał! — krzyknęła Patsi, ale spuściła oczy przed jego badawczem spojrzeniem.

Nie spieszac i starając się nie robić hałasu, Donald podszedł do kufra i podniósł nagle wieko.. Patsi krzyknęła.

W mgnieniu oka Donald chwycił zbrodniarza na rękę.

— Rzuć ten rewolwer, Jarro!

Zręcznym ruchem, Donald wykręcił dłoń Jarra, tak silnie, że ten jęknął z bólu. Z brzękiem upadł rewolwer na kamienną posadzkę pralni. Donald wyciągnął wroga z jego kryjówki.

— Skąd taka niesmiałość? — zapytał ironicznie. — Wstydzisz się pokazywać że spuchniętą wnętrzonją?

Jarro bełkotał coś, patrząc na wroga pełnym nienawiści wzrokiem.

— Znowu jesteś bez brwi? — drwił dalej Chadmor. — I bez wąsów?... Słowem — w przebraniu, nie licząc spuchniętej szczęki! Naprawdę nie wiem, co z tobą robić i gdzie ciebie podziać, Jarro! Muszę się zastanowić...

Nie wypuszczając go z mocnych kleszczy swych silnych palców, Donald obejrzał się po pralni. Patsi stała przy drzwiach, uśmiechając się zagadkowo. Oczy Donalda zatrzymały się na ogromnym kotle.

— Zamknę cię dla pewności Jarro. Właz no do tego kotła!

Zbrodniarz nie ruszył się z miejsca, ale za chwilę ogromną jego twarz wykrzywił wyraz bólu:

Donald wykręcił mu rękę.

— Prędzej, przyjacielu! Bo...

Nowy ruch Donalda i z jękiem wskoczył do kotła.

— Zapłacisz mi za to! — zgrzytnął zębami.

— Siadaj, — rozkazał spokojnie Donald. — Będzie ci tak wygodniej!

Zamknął kocioł pokrywą. Nie zważając najmniejszej uwagi na przekleństwa Jarra, zerwał ze sznura suszące się prześcieradło i przywiązał niem pokrywę do uszu kotła, niezbyt szczelnie, aby się Jarro nie udusił.

Jeżeli zabraknie powietrza, będziesz mógł podnieść pokrywę o centymetr, lub dwa!

W odpowiedzi posypały się przekleństwa. Chadmor zwrócił się do Patsi:

— Mam nadzieję, że to uniemożliwi wykonanie waszych planów. Przynajmniej na dzisiaj.

— Jakich planów? — zapytała, robiąc niewinną minkę.

— Stegton i Jarro mieli popełnić morderstwo, nie prawdaż. Niełatwa to rzecz zamordować kogoś, siedząc w kotle!... Chodźmy.

Wziął dziewczynę za rękę i pociągnął za sobą. Pokornie szła za nim aż do drzwi pokoju, w którym Donald był zamknięty nocą.

— Chcę mieć nóż, — powiedział na progu.

Donald zapalił gaz, otworzył szufladę... Zbladł śmiertelnie.

— Noża niema!

Patsi wzruszyła ramionami.

— Naturalnie! Stegton przyszedł po nóż przed panem!

— Powiedziała mi pani, że jego niema w domu?

Zaśmiała się drwiąco.

— Ach, rozumiem, to było kłamstwo! Teraz rozumiem, w jakim celu odegrana była cała ta komedja z ucieczką! Żeby Stegton mógł wziąć nóż. To jasne... ale reszta.. reszta jest dla mnie niezrozumiała zupełnie!

— Stegton jest chytrzejszy od pana!

— Gdzież on jest teraz?

— Niema go w domu!

— Poszedł zamordować kogoś? — zapytał dobitnie, patrząc jej w oczy.

Znów wzruszyła ramionami:

— Pogoda jest bardzo odpowiednia do popełnienia morderstwa. Wicher wyje i deszcz pluska o szyby...

Donald namyślał się i powziął decyzję:

— Zabieram panią ze sobą, Patsi Hell!

Nie zdążyła krzyknąć: Donald porwał ją na ręce i poniósł przez korytarz ku wyjściu. Z trudnością otworzył drzwi jedną ręką. Wpadli pod ulewę. Patsi broniła się rozpaczliwie, ale bezskutecznie.

— Uspokój się Patsi! Zaraz będziemy mieli taksówkę!

Właśnie z za rogu wyjechał pusty samochód. Donald krzyknął na szofera i mocno przycisnął twarz Patsi do swej piersi. Szofer obejrzał się podejrzliwie.

— Pani zemdlała — wyjaśnił Donald, przyciskając ją mocno do siebie, by nie mogła krzyknąć. — Proszę nas wieźć jaknajprędzej do domu Chadmorów. Pan wie gdzie to jest?

Szofer otworzył drzwiczki i cofnął się, by wpuścić pasażerów.

— Tak jest, „Tajemniczy Dom".

Donald ulokował się ze swym ciężarem w samochodzie. Gdy auto ruszyło, puścił swą ofiarą. Upadła bezsilnie obok niego na poduszki.

Donald roześmiał się cicho. Dwoje spiskowców miał w swej władzy! Wątpił by trzeci mógł popełnić zbrodnię, bez ich pomocy.

Patsi Hell uspokoiła się. Odrzucona w tył, oparta o miękkie poduszki, przyglądała się z dziwnym wyrazem Donaldowi.

— Pan bierze przeszkody, jak wściekły koń! — mruknęła z odcieniem szacunku. — Ale czy pan wie, czego pan chce?

ROZDZIA VII

AS PIK.

Obiad w „Tajemniczym Domu" minął w zwykłym ponurym nastroju. Ushwigował, ten sam od wielu, wielu lat, zgrzybiały już kamerdyner Grodi.

Grodi nie odznaczał się nigdy okazałą postacią, ale w ostatnich latach zgarbił się i zmniejszył. Naprużonu usiłował wyprostować się z godnością, jak przystało kamerdynerowi jednego z najstarszych domów Londynu, siwa jego głowa drżała i pochylała się na piersi, a ręce i nogi odmawiały posłuszeństwa.

„Tajemniczy Dom", w którym Grodi przeżył pół wieku, odbił na nim swe piętno. Starzec był milczący, mówił tylko z konieczności i to szeptem. Z chłodu, który panował w mrocznych salach siarego domu, Grodi ochrypł nazawsze, a zmęczone jego oczy łzawiły się.

Pan domu i żona jego milczeli również. Blade, jak z pergaminu wycięte ich twarze miały coś niesamowitego w tańczących cieniach świec, palących się w srebrnych lichtarzach.

W „Tajemniczym Domu" nie było ani elektryczności, ani gazu. Teodor Chadmor, zarówno, jak jego zmarły brat, nienawidził nowych wynalazków. A zresztą mieszkańcy tego domu nie żyli czyli sobie odwiedzin robotników, inspektorów, kontrolerów...

Teodor Chadmor miał lat sześćdziesiąt. Był to niegdyś piękny i wysoki mężczyzna, ale obecnie reumatyzm zrobił zeń kalekę. Zgarbił się jak Grodi, szare oczy Chadmorów były smutne i ulegle. Siwe włosy, rozdzielone na środku głowy, zrzedły, Wąskie, wybladłe wargi były zacisnięte boleśnie.

Na wychudłej postaci wisiał smoking starego kroju. Od wielu już lat nie spotykano Teodora Chadmora na ulicy. Jedyną jego rozrywkę stanowiły rzadkie i powolne spacery po ogrodzie.

Elżbieta Chadmor, jego żona, siedziała naprzeciw niego. Twarz jej miała wyraz cierpienia, cera była chorowita. Dawniej na szyi jej i rękach błyszczały kbj noty, teraz zniknęły wszystkie. Sprzedane dł., opłacenia podatków za dom. Elżbieta Chadmor nie mogła się jednak pozbyć przyzwyczajenia dotykania ręką miejsca na szyi, gdzie dawniej wisiał naszyjnik. Czyniła to w chwilach zdenerwowania. Tego wieczoru miała na sobie czarną suknię, przerabianą już wiele razy. Ci bladzi robili wrażenie wychodźców z innego świata.

— Obawiam się, czy pan się dziś nie przeziębił, sir, — rzekł nagle Grodi.

Chadmor spojrzał pytająco na służącego, poprzez ciemne okulary, osłaniające słabły wzrok.

— Dlaczego?

— Bo padał deszcz a pan nie wziął parasola.

— A pocóż miałbym brać parasol do bibljoteki? Dach nie przecieka jeszcze, chwała Bogu!

— A czy pan nie spacerował dziś po ogrodzie, sir? — zdziwił się Grodi.

— Nie!

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.